

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odnośnienie
do mieszkania dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: ul. św. Jana 1. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

BIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi:
an prowincji: miesięcznie
kor. 2.40. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
kron. W innych państwach
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły
10 hal.

Numer z dodatkiem powie-
ściowym 16 hal.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana 1. 3 (parter.) Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 287.

Kraków, Sobota dnia 14 Grudnia 1901.

Rok IX.

Strusia polityka.

Gdy rząd austriacki wogóle, a p. Koerber w szczególności, unikają starannie wszelkiej wzmianki o agitacji wszechniemieckiej u nas, a przy każdej nadarzonej okazji biorą w obronę rząd pruski, jak to się stało z powodu mowy posła Dzieduszyckiego świeżo w parlamencie wiedeńskim, przyznają Niemcy sami, że ruch, wzniecony przez Schönenerera, że propaganda protestancka pod hasłem „Los von Rom“, wychodzi z Niemiec i doznaje poparcia ze strony rządu niemieckiego.

Podczas dyskusji nad sprawą wrzesińską w parlamencie berlińskim podniósł tę okoliczność wyraźnie i dobitnie członek stronnictwa centrum, poseł Roeren.

„Gdy Polacy — są jego słowa — tak będą postępować, jak wszechniemcy w Austrii, wtedy będziemy mieli powód ucisnąć ich tak, jak to się dziś dzieje. Wszechniemcy nasi posyłają, bardzo często za zezwoleniem władz rządowych, setki tysięcy marek na cele swojej propagandy w państwie austriackim. Gdyby Polacy za ich przykładem zorganizowali u nas ruch, pod hasłem oderwania się od Prus („Los von Preussen!“), natenczas będziemy mogli traktować ich jako zdrajców kraju“.

Tak mówił poseł niemiecki. Pan Koerber zdaje się o tem nic nie wiedzieć, dla niego pilniejszą jest rzeczą zachować sobie sympatje p. Bülowa i unikać starannie wszystkiego, co by mogło sprawić nieprzyjemność Prusakom. Zdradzieckie knowania i zamachy wszechniemców na całość monarchji, forytowane przez rząd pruski niemal jawnie, zdają się nie istnieć wcale dla naszych ministrów, ale niech tylko jaki Polak przedstawi kulturę i politykę pruską w właściwym świetle, znajdzie się natychmiast ręka zasłużona, która to nieporozumienie wygładzi kosztem polskim, aby broń Boże nie obraził Schönenerera.

Nie przypuszczamy ani na cbwilę, aby rząd austriacki nie wiedział, co jest ostatecznym celem polityki wszechniemieckiej, a jeżeli mimo to traktuje ją z niewytłomaczoną pobłażliwością, to jest to strusia polityka, która w przyszłości największe szkody przyniesie państwu.

Z Izby poselskiej.

Minister dr Hartel. — Jego zalety. — Odpowiedź na interpelację posła Romańczuka. — Obstalowane interpelacje. — Ciastka posła Iro.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Postacią najbardziej sympatyczną w gabinecie obecnym jest minister wyznań i oświecenia publicznego, dr. Wilhelm August Hartel.

Przedewszystkiem człowiek to szczerzy. On może jeden z pośród ministrów Niemców hołduje bez ukrytej myśli hasłu, wywieszonemu na zewnątrz, że gabinet teraźniejszy jest rządem bezstronnym i poza stronnictwami stojącym. Inni, Wittek, Spens-Booden, Böhm-Bawerk, a przede wszystkim Koerber, są w czynach stronnikami Niemców; o jednym drze Hartlu można z góry być pewnym, że każdą sprawę rozpatrzy bez uprzedzenia, bez zamiaru wyciągnięcia z niej korzyści dla Niemców i szkodenia Słowianom.

Powtórę, zna się na sprawach powierzonych mu ministerjum, co trudno powiedzieć o każdym z towarzyszących dra Koerbera i co będzie niebawem przyczyną częściowego przesilenia gabinetowego. Uczony, ale nie mól książkowy, któremu bibuła zadrukowana zasłoniła pogląd na świat, rzeczywistość i pulsujące krwią serdeczną życie ludzkie. Z ministrów oświaty od lat trzydziestu — nie ujmując ekscelencji Madeyskiemu, dla którego teka sprawiedliwości była daleko właściw-

szą — najlepszy, a z pewnością lepszy od biurokraty Gautscha.

Hartel liczy dzisiaj lat 62 (ur. 1839); docent filologii klasycznej na wszechnicy wiedeńskiej w 1866 r.; profesor nadzwyczajny w 1869 r.; profesor zwyczajny w 1872 r.; dyrektor biblioteki nadwornej i członek Izby panów w 1890 r.; szef sekcji w ministerjum wyznań i oświecenia publicznego w 1896 r.; dnia 2 października 1899 r. kierownik ministerjum oświaty w gabinecie Clarego; dnia 18 stycznia 1900 r. minister oświaty w gabinecie dra Koerbera.

Jego odpowiedź na interpelację posła Romańczuka w sprawie rzekomego prześladowania Rusinów na wszechnicy lwowskiej powinna i może służyć za wzór klasycznego odparcia zarzutów, odparcia męskiego, jasnego i sprawiedliwego. Niema tam zdań, które przeczyłyby twierdzeniom, wypowiedzianym przed chwilą; niema logicznych marszów i kontrmarszów; niema półsłówek, niedomówień i dwuznaczności, słowem, całego arsenału, tak ulubionego przez prezesa ministrów.

Kraży w kołach słowiańskich Izby pogłoska znamienita, że wszechniemcy odgrywają rolę, służącą do wszystkiego, jeżeli ministrowie potrzebują straszaka na inne stronnictwa. Gdy ten lub ów minister, już nie mogąc postąpić inaczej pod groźbą jawnej niesprawiedliwości, powoła Czecha lub Polaka na choćby podrzędnego urzędnika ministerjalnego, zaraz dr Szalk albo cukiernik Iro albo pragermanin Malik (po czesku „palec mały“) występuje z interpelacją, dlaczego minister Wittek zamianował n. p. dra Herteux'a, wicesekretarzem ministerjalnym. Te interpelacje robią wrażenie obstalowanych, by następnie minister na prośby polskie lub czeskie mógł powiedzieć, rozłożywszy ramiona:

— Moi panowie, radbym, ale widzicie, wszechniemcy są niezadowoleni i zaraz interpelują. Dla miłego spokoju, moi panowie, ustąpcie tym razem.

Tym razem pp. Iro, Schalk i inni ośmieszili się stanowczo, interpelując, o ile jest prawdą, że hr. Wodzicki ma zostać ministrem rolnictwa. Że hr. Wodzicki byłby z pewnością lepszym ministrem rolnictwa niż baron Kast z gabinetu Thuna lub baron Giovanelli, obecny minister, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Lecz stąd jeszcze droga daleka do wniosku, by hr. Wodzicki właśnie w tym gabinecie ubiegał się o zdobycie teki.

Jeżeli ciastka posła Iro są również udatne, jak jego ostatnia interpelacja, to trzeba szczerze żałować jego klientów. Chroniczny katar kiszek czeka ich niezawodnie.

Konsul niemiecki we Lwowie.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

I hr. Bülow i książę Eulenburg i prasa niemiecka podnieśli wrzawę o rzekomą obrazę konsula niemieckiego we Lwowie. Rząd austro-węgierski musiał się tłumaczyć i przeproszać dlatego, że rzekomo prawom międzynarodowym stała się krzywda na bruku lwowskim.

Obecnie mamy pewne — choć jeszcze nie stwierdzone niezbitie — poszlaki, że konsul niemiecki we Lwowie, dr baron Spesshardt, wykroczył ze swej strony przeciwko prawom międzynarodowym, określającym stanowisko i obowiązki konsula.

Do obowiązków konsula należą funkcje policyjne, administracyjne i handlowe. Agitacja polityczna jest mu bezwarunkowo zabroniona. Tymczasem doszły nas pogłoski — powtarzamy, na razie pogłoski, — że baron Spesshardt znosi się z kolonjami niemieckimi w Galicji, objeżdżał je, choć mieszkający są już z pradziadów poddany austriackimi, podnosił w nich ducha niemieckiego i pośredniczył w udzielaniu zasiłków, przeznacz-

nych dla tych kolonij przez takie stowarzyszenia germanizacyjne i protestanckie, jak „Związek szkolny powszechny niemiecki“ (Allgemeiner Deutscher Schulverein) mający wyłącznie na celu utrzymanie szkół niemieckich zagranicą; jak Związek Gustawa Adolfa; jak związek wszechniemiecki (Alldeutscher Verband). Wszystkie te instytucje mają charakter zaczepny, wrogi dla żywiołu słowiańskiego. Nie przystoi zatem przedstawicielowi obcego mocarstwa występować w roli agenta podobnych stowarzyszeń.

Nasze informacje pochodzą ze źródła wiarogodnego, tym razem przecież nie chcemy im wierzyć i dlatego prosimy prasę krajową i rodaków, miłujących dobro publiczne, by zbadali ściśle rolę, jaką baron Spesshardt gra w Galicji.

A jeżeli okaże się, że istotnie pełni rolę agitatora wszechniemieckiego, spodziewamy się, że posłowie polscy nie zaniebają napiętnować takiego postępowania w parlamencie i postarają się, by baron Spesshardt opuścił Galicję.

Z Wielkopolski.

POZNAN, w grudniu.

I. Z radością zauważyliśmy tu, że dzięki sprawie wrzesińskiej prasa polska tak w Galicji, jak w Królestwie, bacznie dziś zajmuje się sprawami naszymi, naszą niedolą, naszym życiem i wszelkimi jego objawami. Niema tedy złego, coby na dobre nie wyszło! Wielka była i jest złość wrogów naszych, straszną wprost dla serca polskiego ta barbarzyńska egzekucja szkolna we Wrzesni, a okropniejszym jeszcze ów nieludzki wyrok gnieźnieński. A oto z potrójnego złego, jakich przepiękny wynikł owoc; Zacieśniły się znów węzły, które już się rozluźniać zaczynały, jednym uczuciem, jedną myślą, jedną wiarą zadrgało znów serce całego narodu i oto zbliżamy się ku sobie, poznajemy się lepiej, pilniej wzajemnie śledzimy „odrębne“ rzekomo interesy i sprawy nasze. Dziękujmyż za to Bogu, lepszej już pociechy w nieszczęściu dać nam nie mógł.

Gdy atoli pilnie teraz zaczynacie obserwować wszelkie sprawy nasze, naszym obowiązkiem jest informować was jak naidokładniej, wyjaśniać zwłaszcza to, co na podstawie suchych notatek dziennikarskich mogłoby się wam wydawać niezrozumiałem. I to zaraz nadarza się do tego sposobność. Czytacie prawie codziennie zarówno w polskich, jak i w niemieckich dziennikach, że mieszczaństwo polskie w zaborze pruskim wzmagą się bezustannie. Niemieckie pisma skarżą się nawet, że wypiera mieszczaństwo niemieckie. Tymczasem teraz, z okazji odbytych niedawno u nas wyborów do rad komunalnych, powtórzyły zarówno tutejsze, jak i galicyjskie pisma, za pewną gazetą niemiecką, wiadomość tej mniej więcej treści:

W tegorocznych wyborach do rad miejskich w W. Księstwie Poznańskim niemal wszędzie Polacy ponieśli klęskę. W Krotoszynie wszyscy 24 radni są Niemcami i żydami. Jeszcze przed kilku laty szóstą część stanowili Polacy. Tak samo w Gnieźnie wyparto Polaków z tamtejszego „parlamentu miejskiego“. Przed 18—25 laty rada miejska w Gnieźnie składała się z 8 Polaków, a przed 30 laty w połowie była polska.

W Swarzędziu, gdzie jeszcze przed 4 laty Polacy mieli w radzie większość i przewodził jej Polak, teraz zasiadać będzie tylko 3 Polaków! Nigdzie Polacy nie zyskali ani jednego mandatu, a wiele stracili!“

Wiadomość ta — to przecie jakoby wyraźne i stanowcze zaprzeczenie wszelkich twierdzeń o rozwoju mieszczaństwa polskiego u nas. Podpadła też zapewne niejednemu czytelnikowi u was i niezawodnie wywołała mniemanie, iż twierdzenia owe były bezpodstawne, a co najmniej przesadne, albo też, że to już objaw zwycięstwa hakaty i upadek polskości w miastach.

Tak atoli nie jest, przypuszczenie takie byłoby błędne, chociaż powyższa wiadomość gazety niemieckiej zgadza się z prawdą. Faktem jest, że żywił polski w miastach rozwija się pomyślnie, pomimo, iż wprost rozpaczliwą walkę staczać musi z żywiołem, a więcej jeszcze z bojkotem niemieckim. Niepomyślny zaś wynik wyborów tegorocznych jest tylko wynikiem niesprawiedliwego wręcz systemu wyborczego u nas, oraz, i to głównie, zmiany frontu żydów w miastach naszych.

Trochę cierpliwości, zaraz wam to objaśnię. I wy tam walczyście o lepszy statut wyborczy, więc też i nasz zapewne interesować was będzie.

Wybory do rad miejskich w Prusach odbywają się na podstawie tego samego systemu wyborczego, jaki obowiązuje przy wyborach do sejmiku, a więc systemu tryklasowego. U nas, t. j. w Prusach nie klasyfikuje się wyborców wedle inteligencji lub zawodów, jak u was w Krakowie, lecz wyłącznie według trzosi, według opłacanych podatków. Te sumuje się wszystkie, państwowe i kameralne, w każdym mieście z osobna i dzieli na trzy różne części. Przypuśćmy, że w mieście A. ogólna suma podatków, opłacanych przez jego mieszkańców, wynosi 100.000 marek. Tak tedy na każdą z klas przypada 33 tysiące marek. Teraz bierze się spis opodatkowanych, zestawiony ściśle według wysokości podatków. Jeśli tedy, dajmy na to, 10 obywateli najzamożniejszych płaci razem 33.000 marek, to tych 10 stanowi już klasę I.; na drugie 33.000 składać się może około 100 średnio zamożnych, ci więc stanowią klasę II.; a cała rzesza uboższych aż do robotników i wyrobników — w Prusach bowiem każdy płacić musi podatki, ale za to też każdy niemal jest wyborcą — chociażby rzesza ta liczyła przeszło 1000 głów, stanowi klasę III.

Każda z tych klas posiada równe prawa, to znaczy: jeśli miasto A. wybiera 24 radnych w ogóle, w takim razie każda z klas wybiera po 8. A zatem dziesięciu obywateli klasy I. wybiera taką samą liczbę radnych, jaka przypada w udziale 1000 wyborcom klasy III.

Ze system ten ogromnie niesprawiedliwy — to jasne jak na dłoni, gdyż daje przewagę i to ogromną przewagę majątkowi nad inteligencją. Zbogacony handlarz żydowski ma stokroć większy wpływ na stosunki miejskie, niż profesor, lekarz i t. d. jeśli tych los nie obdarzył grubszym trzosem. Pyszna ilustrację do tego systemu dał nam Berlin, gdyż „biedny“ kanclerz Rzeszy Caprivi mimo znacznej swej pensji należał do III klasy wyborczej. Mieszkał bowiem w okręgu miejskim „zaludnionym“ przeważnie przez żydowskich milionerów. Nie braknie atoli innych, jeszcze jaskrawszych przykładów niespra-

wiedliwości systemu tego. Takim jest n. p. miasto Prudnik na Śląsku (Neustadt O. S.). Tam trzech czy czterech żydów, tworzących spółkę posiadającą fabrykę dywanów tworzy klasę pierwszą, gdyż płaci razem trzecią część podatków. Tych czterech żydów posiada tam te same prawa, to jest wybiera tylu radnych, ilu przypada na 1.500 wyborców klasy trzeciej!!!

Prasa niemiecka (nieżydowska) dawno już żąda zmiany tego systemu, ponieważ atoli rządowi bardzo z nim wygodnie, więc też o zmianie ani słuchać nie chce.

Jaki teraz wpływ system ten wywiera na stosunki w polskich miastach? Wiadomo, że przed 30 i 40 laty mieszczaństwo polskiego u nas prawie wcale nie było. Polskim był głównie proletarijat miejski, co najwyżej stan małych rzemieślników. Przemysł i handel pozostawał wyłącznie niemal w ręku żydów i Niemców. Oni też tworzyli grono inteligencji miejskiej. To się w nowszych czasach bardzo zmieniło, a zmieniło także dzięki rządowi pruskiemu, chociaż zmiany takiej bynajmniej nie pragnął.

Odsuwana od wszelkich urzędów młodzież polska, zmuszona była chwycić się albo tak zw. wolnych zawodów naukowych, jak medycyna i adwokatura, albo też zawodów praktycznych, kupiectwa i przemysłu. W tym samym kierunku działało wypieranie polskiej szlachty z ziemi. I z niej część znaczna, chąc żyć, z konieczności „poświęcać“ się musiała miejskim zawodom zarobkowym. Dziś też roi się formalnie w każdym mieście od polskich kupców i rzemieślników, a nawet już i lekarzy Polaków jest gdzieś — gdzie zanadto, tak, że wzajemnie wytwarzają sobie konkurencję. Przypuśćmy, że młodszą zwłaszcza generacją kupców i przemysłowców umie dotrzymać placu konkurencji żydowsko-niemieckiej; że nawet, popierana solidarnie przez rodaków, konkurencję tę wypiera. Coraz więcej też żydów sprzedaje handle swe Polakom, bo już nie przynoszą wielkich zysków — i częściowo wynosi się do Berlina lub do innych wielkich miast, gdzie zdarte dawniej z Polaków kapitały, korzystniej lokować można.

Wynoszą się — ale tylko częściowo. Wiadomo, że u nas proletariatu żydowskiego niema wcale; nawet uboższych żydów ze świecą szukać trzeba, większość — to ludzie więcej niż średnio zamożni — przeważnie bogaci. Pozbyszy się handlu, kupują domy względnie spekulują na wielką skalę kapitałami.

W obronie prawdy.

Od p. Marcina Biedermana otrzymujemy następujące oświadczenie: „stwierdzam niniejszem 1) że nie prawdą jest, jakoby obciążali p. dra

Kazimierza Rakowskiego pp. Korfanty, naczelny redaktor „Górnoślązaka“, dalej dr Karchowski, współpracownik „Pracy“, oraz p. Teska i wreszcie zasłużony obywatel p. Władysław Berkan z Berlina. Powyżej wymienieni panowie wystąpili przed forum Izby tak, jak na obywateli i prawych Polaków przystało, to jest z całą godnością.

2) Natomiast zeznał pod przysięgą p. dr Szymański, właściciel i wydawca „Orędownika“, że podpytywał personal wydawnictwa „Pracy“ i ogłosił w swoim piśmie, iż pod pseudonimem „Vester“ kryje się p. dr Rakowski...

Zeznanie p. dra Szymańskiego pod przysięgą, zaakceptował p. prokurator, jak i sąd i podniósł jako fakt potwierdzający, że p. dr Rakowski jest winnym.

Rozsiewana wieść, jakoby pp. Korfanty, dr Karchowski, Teska i Berkan obciążali skazanego, jest zmyślna, której cel zupełnie jasny: wciągnięcie jak największej osób niewinnych w podejrzenie dla zamglenia opinii co do nader smutnej roli, — jaką p. dr Szymański odegrał w procesie.

P. dr Szymański postąpił sobie — nie po polsku, nie po obywatelsku, nakłaniając personal „Pracy“ do wyjawienia tajemnicy, którą potem zużytkował — pod przysięgą, przeciwko nieszczęśliwemu skazańcowi. Tyle dla stwierdzenia prawdy.

Za powyższe oświadczenie biorę osobiście wszelką odpowiedzialność.

Oświadczenie to ma na celu zadanie kłamstwa tendencyjnie rozsiewanym wieściom, jakoby prócz Szymańskiego z „Orędownika“ ktokolwiek z redaktorów-Polaków niekorzystnie dla Rakowskiego złożył zeznanie. My przypominamy jednak, że drugim denuncjantem, którego obok Szymańskiego napiętnować należy, był Bolesław Rakowski.

Regulacja naszych rzek.

Jednym z dalszych większych przedsięwzięć meljoracyjnych, jakie w najbliższym czasie ma być wykonane, jest projekt uzupełnienia obwałowania Wisły od ujścia Raby do Woli Rogowskiej wraz z obwałowaniem prawego brzegu Raby tudzież regulacja potoków Uszwicy i Grobki z dopływami. Projekt ten opracowało biuro meljoracyjne Wydziału krajowego stosownie do programowej uchwały Sejmu z r. 1894 i kilkakrotnych rezolucyj sejmowych, przynagających Wydział krajowy do przyspieszenia tej meljoracji.

Projekt obejmuje: obwałowanie Wisły na przestrzeni wyżej podanej na długości 20.152 kilometr., obwałowanie prawego brzegu Raby od Majkowic do ujścia na długości 11.300 klm., re-

DLA AWANSU.

Humoreska P. Modestowicza

łomaczył z rosyjskiego G. W.

Piotr Iwanowicz nie miał szczęścia. Los obdarzył go najróżnorodniejszymi talentami, pilnością, cierpliwością, skromnością, jednym słowem, wszystkimi przymiotami, potrzebnymi do pomyślności i powodzenia w życiu, a jednak Piotrowi Iwanowiczowi nie wiodło się.

Czasami los, jakby z umyślną złośliwością, nastroczał mu sposobność wyróżnienia się, lecz wtedy właśnie Piotr Iwanowicz zamiast wywyższenia napotykał na swej drodze poniżenie.

Pewnego razu, zupełnie niespodziewanie, zdarzyło się Piotrowi Iwanowiczowi spotkać w pewnym przyjemnym domu ekscelencję, a nawet tak się szczęśliwie złożyło, że grał w winta z dostojnikiem. Ze względu na zdolności Piotra Iwanowicza i jego umiejętność gry w winta, można było spodziewać się prawie na pewno, że karjera jego będzie zapewnioną, tymczasem zagrał asa i zgładził syngeltona króla ekscelencji...

— Ot, lepiej sobie kamień do szyi przywiązać i utopić się — mawiał po tem zdarzeniu Piotr Iwanowicz.

W chwilach trzeźwej rozważań dawał sobie nieraz Piotr Iwanowicz słowo, iż wyrzeknie się wszelkich zabiegów w celu zapewnienia sobie kariery, ale jakiś niespokojny szatan pychy zmuszał go ciągle do puszczania w niepamięć tych obietnic, toteż Piotr Iwanowicz rozpoczynał na nowo poszukiwania najkrótszych dróg, wiodących do pomyślności życiowej.

Ze szczególną pilnością pracowała w tym kierunku fantazja Piotra Iwanowicza podówczas, gdy zmieniała się zwierzchność tej dykasterji, w której urzędował. Wyteżał wtedy wszystkie siły swego umysłu, aby olśnić nowego zwierzchnika

całym blaskiem swych zalet i przymiotów, lecz niepowodzenie przesładowało go stale.

Zdaje się jednak, że żaden z dyrektorów departamentu nie zawiódł Piotra Iwanowicza w tym stopniu, jak książę Jukagirskij.

— Wyobraź sobie pan tylko — uskarżał się Piotr Iwanowicz swemu przyjacielowi archiwście z innego departamentu, filozofowi, nieznającemu nic, nad swoje archiwum, — wyobraź sobie pan, na co ja się zdecydowałem, aby zwrócić na siebie uwagę jasnie oświeconego księcia.

— Obawiam się, czyś pan nie posunął zbyt daleko...

— Ach! Cóż to znaczy zbyt daleko... Ja więcej uczyniłem.

— Więc, cóż takiego?!

— Posłuchaj pan tylko. Żona moja ma brata, którego pasierbica zna wybornie córkę ciotecznej siostry księcia. Otóż dzięki temu pokrewieństwu czy też powinowactwu, mniejsza jak się to tam zwie, dowiedziałem się, że książę żywi wielkie zamiłowanie do dentystryki i lubi bardzo leczyć na zęby. Posłuchaj pan co się dalej stało.

— Słucham, słucham.

— Począłem tedy kręcić się około gabinetu JO. księcia. Chodzę i trzymam ciągle rękę na szczęce. Tymczasem, jakby na złość, książę siedzi ciągle w swoim gabinecie i nie widzi moich manewrów. Wówczas zdobyłem się już na krok ostateczny. Uważaj pan, co się wtedy nie dzieje.

— No-no?...

— Dałem woźnemu pięć rubelków i powiadam mu: nadmien tak jakoś zręcznie JO. księciu, że oto czynownik Adaganow cierpi straszliwie na zęby. Jeśli się dobrze spiszesz to dostaniesz jeszcze więcej. Rozumiesz pan, że na pośpiechu wiele zależy. W tych właśnie dniach miała zawakować posada naczelnika wydziału, a oprócz mnie ostrzył sobie na nią zęby i Kalistratow.

Pięć-rubłówka poskutkowała. Po chwili biegnie ku mnie woźny i szepta do ucha: JO. książę kazał pana zawołać do siebie. Idę. JO. przyjął mnie z nadzwyczajną łaskawością: cóż to — powiada, — zęby pana bolą?

— Och, bola, nie mogę już wytrzymać.

— Biednyś pan. Należałoby udać się do dentysty, wyrwałby ząb.

— Boję się — powiadam — bo dentyści, to ludzie chciwi, myślą tylko, żeby wziąć pieniądze od biednego pacjenta. Taki dentysta może jeszcze zaszkodzić...

— Może jabym panu mógł pomóc, gdybyś mi zaufał. Przyjdź pan do mnie po godzinach urzędowych.

— Ach — powiadam — JO. książę, nie wiem doprawdy jak mam podziękować za tyle łaski.

Przychodzę, ale skóra drży na mnie z obawy, abym się nie pokpił. Pojmujesz pan, że to trudne położenie...

Przyjął mnie, usadowił w fotelu... Któryż to ząb pana boli? — pyta.

— Nie wiem — odpowiadam — taki mam ból, jakby mię wszystkie zęby bolały.

— Hm... hm... Ano zobaczymy. Jakie pan jednak masz cudne zęby. Aha, widzę czarną plamkę na jednym zębem. Czy nie ten panu dokuczają?

— Ten właśnie, ten... JO. książę!

— A zatem wybornie! Wyrwę go panu.

— JO. książę — mówię — a czy nie możnaby tak jakimi kroplami ból usmierzyć. Możeby ból ustał.

— Wstydz się pan — powiada — taki to mężczyzna z pana. Z każdym bólem od razu trzeba się załatwiać. Jakimże pan będziesz naczelnikiem wydziału, jeśli jesteś taki niezdecydowany i nie stanowczy.

Kiedy wyrzekł te słowa... No, myślę sobie, było nie było, niechaj już wyrwie zdrowy ząb!

— Czy ząb był naprawdę zdrowy? — zapytał archiwista.

— Nigdy mię nie bolał!... Ale mię też nacieriał! Założył obcegi i dalejże ciągnąć. A tu ani rusz! Co prawda i on się namordował, — aż pot na niego wystąpił, ale co się ze mną działo, to niech Bóg zachowa... Później wzywał mię jeszcze kilka razy do swego gabinetu, do swego mieszkania, dawał mi jakieś płużkanie...

— Posady panu jednak nie dał?

gulację Uszwicy od jaru w Okocimie do ujścia Wisły, na długości 33-930 km., obwałowanie wsteczne na długości 23-623 km. wraz z regulacją dopływów Uszewki i Łętowni na długości 26 km., wreszcie regulację Grobki na długości 23-900 km. i obwałowanie wsteczne tejże na długości 9-930 km. Ponadto projektuje się wykonanie rowów osuszających nad Wisłą, Rabą, Uszvicą i Grobką o łącznej długości 171-747 km.

Rzeczono przedsiębiorstwo ma na celu ochronę od zalewu 15.508-42 ha i osuszenie położonych poza granicą zalewu 4.273-8 ha gruntów.

Łączny koszt tych robót oblicza projekt na cztery i pół miliona koron. Ochrona od zalewu i osuszenia jednego morga, kosztować tedy będzie 128 kor. 95 hal.

Ponieważ rentowność tego przedsiębiorstwa nie ulega żadnej wątpliwości, postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi do uchwalenia projekt ustawy, zapewniającej wykonanie tej meljoracji w drodze przedsiębiorstwa krajowego w przeciągu lat 20 po zawiązaniu przymusowej spółki wodnej.

Jakkolwiek przy tej meljoracji chodzi przeważnie o nieszkodliwe odprowadzenie dróg górskich (Uszwicy i Raby) i przedsiębiorstwo to mogłoby w myśl państwowej ustawy meljoracyjnej z roku 1884 uzyskać 50 proc. zasiłku z funduszu krajowego i państwowego funduszu meljoracyjnego, to jednak z uwagi, że wielki obszar gruntów odniesie stąd znaczne korzyści, postanowił Wydział krajowy zaproponować pociągnięcie interesowanych właścicieli gruntów do pokrycia 20 proc. kosztów. Zasiłki kraju i państwowego funduszu meljoracyjnego wynosiły by tedy po 40 procent czyli po 1.800.000 koron, datak zaś konkurencyjny spółki wodnej 900.000 koron. Z uwagi na proponowany dwudziestoletni okres budowy, mającej się prowadzić równocześnie na dwóch punktach przez dwóch techników, wynosiłby coroczny zasiłek kraju i państwowego funduszu meljoracyjnego po 90.000 k., coroczny zaś datak spółki wodnej 45.000 kor.

Operat techniczny tego przedsiębiorstwa wraz z projektem ustawy przedkłada Wydział krajowy ministerstwu rolnictwa za pośrednictwem namiestnictwa, z prośbą o wyjednanie zarządzenia, ażeby z wiosną roku przyszłego mógł być zesłany delegat techniczny ministerstwa, któryby wspólnie z zastępcami technicznymi namiestnictwa i Wydziału krajowego, zreambulował projekt techniczny na miejscu.

— A niech go licho porwie! Nie dał posady. — Piotr Iwanowicz splunął ze złością. — Posada dostała się Kalistratowowi. Wezwał mnie jaśnie oświecony do siebie i powiada: „Zasadą moją jest przede wszystkim — sprawiedliwość. Wybierać mam między panem a Kalistratowem. Zważywszy wszelkie wasze kwalifikacje i równą prawo do zajęcia posady, zmuszony jestem przypomnieć panu, iż raz już uwzględniłem mu małą przysługę, wyrwijając mu bolący ząb, Kalistratowowi zaś nie miałem zaś sposobności okazać się życzliwym, a przytem dowiedziałem się, że mu teściowa umarła. Spodziewam się, że posada pocieszy go cokolwiek. Sprawiedliwość przede wszystkim.

Ładna sprawiedliwość! Żeby mi ja ci wyrwał zdrowego zęba — tobyś się dowiedział, co to jest sprawiedliwość. Ja się tu udaję do niego, jak do porządnego człowieka, szukam punktu zbliżenia się, a ten wyrwa mi ząb i wystawia sobie jeszcze, że mi dobrodziejstwo wyświadczył.

Dziękuję uprzejmie, tegom się nie spodziewałem! — Wiesz pan co, — zauważył po chwili milczenia archiwista — przenieś się pan do naszego departamentu. Nasz dyrektor nie grywa w karty i nie leczy na ból zębów.

— A do czegoż ma on upodobanie?
— Pobiera lekcje boksowania w towarzystwie atletyczno-gimnastycznym, dla ruchu...

— Boksowania?
— Tak jest.

— Hm... A jakże to?... — Piotr Iwanowicz uczynił nieokreślony gest w powietrzu. — Czy to bardzo boli?

— No, widzisz pan, to zależy od siły i od miejsca, w które ugodzi.

Piotr Iwanowicz zamyslił się. — Wiesz pan co, — odezwał się po chwili namysłu — muszę jeszcze poczekać. Mam jeszcze małą szansę... Babka moje może rozstać się z tym światem la-da dzień, więc może wtedy jaśnie oświecony książę raczy zwrócić na mnie uwagę i może mi się coś na pociechę oberwać.

Dreyfusiści między sobą.

Sprawa Dreyfusa znowu znalazła się na porządku dziennym. Tym razem stało się to skutkiem rozłamu, jaki nastąpił między dwoma gorącymi jej obrońcami Józefem Reinachem a adwokatem, redaktorem miesięcznika „Grande Revue“ Fernandem Laborim.

Rzecz miała się tak: Przed trzema laty jeszcze za najlepszych czasów sprawy Dreyfusa, aresztowano pod zarzutem fałszerstwa pułkownika Henryego, który w więzieniu pozabawił się życia. Została po nim wdowa. Reinach się zaleźnych od niego pismach lżył kilkakrotnie pamięć Henryego, aż pani Henry wytoczyła mu proces o obrazę czci. Rozprawa miała się odbyć przed trybunałem paryskim i budziła znaczne zaciekawienie. Ze strony Reinacha miał stawać jak zwykle Labori, który wraz z nimi prowadził całą kampanję dreyfusowską. Atoli stała się rzecz nieoczekiwana. W chwili, gdy miano już rozpocząć rozprawę, podnosi się z ławy adwokackiej Labori i oświadcza, że w sprawie Reinacha przemawiać nie będzie, ponieważ Reinach cofnął mu pełnomocnictwo. I jak w komedji Courtelina, którą oglądamy na scenie krakowskiej, p. Labori z adwokata został nagle prokuratorem, zamiast wykazywać niewinność Reinacha, oskarża go i zarzuca mu różne niepiękne czyny z tą tylko różnicą, że zamiast z trybuny prokuratorskiej, przemawia ze szpał popularnego „Journal“u.

Owoż dowiadujemy się, że już w owych czasach, kiedy Dreyfus zasiadał przed sądem wojennym w Rennes, stosunki między Reinachem a Laborim poczynają się rwać.

Szło o różne rzeczy. Przedewszystkiem Labori był stanowczo temu przeciwnym, aby się Dreyfus podawał o łaskę. Dreyfus ułaskawienie przyjął. Następnie z biegiem czasu nasuwały się rozgoryczenia. Labori stracił z powodu obrony większą część swojej klienteli a rodzina Dreyfusa i Reinach hojnie gdy chodziło o obietnice, z biegiem czasu stracili wszelką chęć do wynagradzania swego adwokata. Jest to zresztą zupełnie naturalne zakończenie sprawy.

P. Reinachowi chodziło tylko o zupełnie własne, egoistyczne cele — z chwilą gdy Dreyfus ułaskawienie przyjął — nie chciał już o nim nic słyszeć. Bo przecież „humanitaryzmu“ bankiera nigdy nie można było brać na serjo. „Humanitaryzmem“ były operacje finansowe ligi Dreyfusowskiej, na którą zbierano po całym świecie pieniądze wśród żydów, nawet i u nas w małych miasteczkach.

Żydzi, ma się rozumieć, zaprzeczali istnieniu tej ligi, teraz z ust dobrze poinformowanego i blisko całej sprawy stojącego adwokata, dowiadujemy się, że to, co miało być rzekomo „bezcelnym kłamstwem“, wymysłem nacjonalistów, dążących do zguby kraju — było prawdą.

I rozgoryczenie Laboriego, który mimo wszystkiego został oszukany, jest zrozumiałe. Z drugiej strony jest zrozumiała, lekka zmiana fronty Reinacha. Przez całe życie „w jednym interesie“ pracować nie można. Reinach już półtora roku temu poczynił w „Sieclu“ kokietować armię.

I teraz kłótnią zakończyła się przyjaźń i sojusz, zawarty w imię obrony „humanitarnych ideałów“. A to zakończenie wskazuje, jak się one naprawdę nazywały: po francusku „un franc“... ciekawe i charakterystyczne!

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w sobotę Nikaz i Spirydjona; w niedzielę Fortunaty; w poniedziałek Adelajdy, cezarowej.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 45, zachód przypada o godz. 3 minut 17, długość dnia godzin 7 minut 40.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

ZE ŚWIATA.

Chińskie zegary w Szopienicach. Do zegarmistrza w Szopienicach, na granicy pruskiej, obok Katowic, przybył żołnierz z Zawadzia, uczestnik kampanji na dalekim Wschodzie, z zegarkiem ze szczerolotym cyferblatem, wysadzonym drogiemi kamieniami. Żołnierz gotów był go sprzedać za 100 mar.; zwrócił to uwagę zegarmistrza, który zawiadomił żandarma. Okazało się, że zegar został zrabowany w cesarskim pałacu w Pekinie i że dzielny wojak miał jeszcze trzy podobne. Położono na nich areszt.

Kradzież w kościele. W nocy z dnia 29 na 30 listopada r. b. popełniono śmiałą kradzież we wsi Zubrze na Morawach, w tamtejszym kościele parafjalnym. Sprawca wybiwszy szybę, dostał się do wnętrza kościoła, skąd skradł dwa cymborja, z których jedno było pozłacane i srebrne, drugie pozłacane i wysadzone niebieskimi kamieniami. Również brak kielicha, srebrnej patyny i dwóch obrusów na ołtarz. Łączna wartość skradzionych paramentów wynosi około 1200 koron. Władze policyjne, zawiadomione o popełnionem świętokradztwie, prowadzą energiczne śledztwo celem wykrycia zbrodniarza.

„Amok“. Czytelnicy nasi przypominają sobie wiadomość, podaną w telegramach wczorajszego numeru „Głosu Narodu“ o walce, jaka się wywiązała w Tientsinie między Niemcami i Anglikami, a którą spowodował pewien Hindus, chory na amok. Choroba ta u nas nieznaną prawie zupełnie nawet z imienia należy do najstraszniejszych, jakie istnieją na dalekim Wschodzie. Ulegają jej namiętni palacze opjum. Dotknięty amokiem traci zupełną świadomość i wpada w szal, mordując, kogo tylko spotyka na drodze. Amok jest wyrazem malajskim, oznaczającym mord. Malajczycy, którzy są namiętaymi palaczami opjum, ulegają bardzo często tej nieuleczalnej chorobie. W krajach, gdzie amok jest bardzo rozpowszechniony, prawo pozwala nawet mordować bez litości każdego, nim dotkniętego. Był nawet czas, że rząd holenderski wyznaczał specjalne nagrody za zabijanie ludzi, dotkniętych amokiem.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Dyrekcji poczt i telegrafów. Z dniem 15 grudnia b. r. zaprowadzoną zostanie przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Bochni całodzienna służba telegraficzna.

W tym dniu otwarta będzie w Korczyniu (pow. krośnieński) stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Z Nowego Sącza piszą nam: Rada miejska w Nowym Sączu przeznaczyła 100 koron dla ofiar procesu wrzesińskiego, na ten sam cel ofiarowała Kasa zaliczkowa w Nowym Sączu 25 koron. Kwoty te złożono na kursującą po mieście listę, składkową z podpisem burmistrza p. dra Barbackiego, na którą zebrano już 320 koron.

Na niedzielę zapowiedziane jest przedstawienie amatorskie w Czytelni mieszczańskiej, z którego dochód przeznacza Czytelnia na fundusz wrzesiński.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Żywcu nrządza ku uczczeniu pamięci 70 letniej rocznicy powstania listopadowego i 46-tej rocznicy naszego wiecza, Adama Mickiewicza w niedzielę dnia 15 grudnia 1901 r. w sali ratuszowej w Żywcu uroczysty wieczorek z następującym programem:

1. Słowo wstępne. 2. H. Kierulf: „Góry karpackie“, „Nie żartem“, chór męski. 3. Deklamacja. 4. Mozart: „Serenada“, kwartet smyczkowy. 5. Nizankowski: „Hulały“, chór męski. 6. „Spowiedź Robaka“, obrazek sceniczny z Pana Tadeusza. 7. Wiersz okolicznościowy. 8. Żywe obrazy.

Na wieczorku będzie obecnym ostatni żyjący żołnierz bohaterskiego pułku czwartego, 93-letni p. Stanisław Berini, były porucznik wojsk polskich. Początek o godzinie wpół do 8 ej wieczorem. Ceny miejsc: Krzesła pierwszorządne 2 kor., drugorzędne 1 kor. 20 hal., wstęp na salę 60 hal., galerja 60 hal. Biletów dostać można od soboty w cukierni pana Dyczkowskiego, a potem u wejścia do sali.

Tarnów 12 grudnia. Morderstwo. — Dnia 10 b. m. przeprowadziła tarnowska komisja lekarsko-słedeza sądu obwodowego po raz trzeci sekcję zwłok zamordowanego Józefa Bykiewicza, kupca z Wojnicza, w Pleśnej pod Tarnowem, celem skonstatowania, czy zamordowany ma rzeczywiście wybite zęby. Podejrzan o to morderstwo Jędrzej Król, kupiec z Wojnicza, aczkolwiek podlega sądowi krajowemu karnemu w Krakowie, gdyż Wojnicz należy tamże, to jednak znajduje się w więzieniu śledczym tarnowskiego sądu obwodowego, albowiem miejscowość Pleśna, gdzie morderstwo zostało popełnione, należy do sądu obwodowego w Tarnowie. Najciekawszem w tej sprawie jest to, że przy zamordowanym znaleziono przeszło 150 k., paszport i kartę przemysłową; widocznie morderca nie chciał obrabować zamordowanego i nie zabrał mu tych pieniędzy.

Cudotwórca z Bełza przed sądem. Sława cudotwórcy z Bełza sięga na cały świat żydowski. Z dziada pradziada na krześle rabinackim siedzi „rebe“, otoczony całym sztabem adlatasów, którzy „rebe“ obwołują świętym, wielbią go i równocześnie usilnie robią starania, by rósł jego majątek. „Rebe“ jest nieomylnym, a orzeczenia jego mają wartość najwyższej jurysdykcji talmudycznej. Część atrybucyj samego „rebe“ przelewa się także na jego pierwszego adlatasa, który ma przydzielony sobie pewien zakres jurysdykcji. Jego głównem zajęciem jest rozstrzyganie sporów, jako zwierzchnika rabinackiego sądu polubownego. Od kilku lat funkcje duchownego żydowskiego i pierwszego adlatasa rabinu w Bełzie pełni Lewi Mauthner. W gorliwości swej pogodzeni* snornych stron posunął się zastępca

Na święta Bożego Narodzenia

przyjmuję zamówienia na strucle przekładane w różnych gatunkach, puste torty od 2 kor. Na drzewko polecam owoce marcepanowe, pianki, ozdoby, cukry, czekoladki, herbatniki i t. p. Obstalunki wykonuję starannie i punktualnie. Polecam się względem Szan. Publiczności. **Adam Piasecki,** ul. Długa 1. 10 przy plantach cukiernia.

„cudotwórcy“ do gwałtu publicznego, popełnionego przez wymuszenie, za co obecnie zasiada na ławie oskarżonych przed zwykłym trybunałem Prokuratorja oskarża Mauthnera o to, że w roku 1896 w Belzie w celu wymuszenia na Majerze i Chai Rednerach zgodzenia się na sąd polubowny, w skład którego wchodził i Mauthner, jakoteż w celu wymuszenia na Rednerach wręczenia stronie przeciwnej wekslu na 100 zlr., zagroził Rednerom, że jeżeli się nie poddadzą wyrokowi rabinackiego sądu polubownego, to uzna ich „trefnymi“ względnie nie cofnie wydanego ukazu, którym sprzedawane przez nich mleko, ser i masło uznał za „trefne“. Groźbę tę zastępca cudotwórcy w rzeczywistości wykonał, gdy Rednerowie nie chcieli się poddać wyrokowi rabinackiego sądu polubownego. Wkrótce też w całym mieście głoszą, że nabiął u Rednerów jest „trefny“ i poczęto Rednerów bojkotować. Wskutek rzuconej przez „rebe go“ klątwy na Rednerów ponieśli oni dotkliwe straty materialne, tak, że w końcu ulegli wyrokowi sądu polubownego i zgodzili się na podpisanie wekslu, poczem ogłoszono ich „koszernymi“.

Po przewodzonej rozprawie trybunał uznał adlatasa „rebe go“ Lewego Mauthnera, winnym zbrodni gwałtu publicznego i zasądził go na 2 miesiące więzienia.

Jeden zaś ze świadków „rebe go“, niejaki Appel, skazany został na 3 miesiące więzienia za krzywoprzysięstwo.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Marjan H. z Krakowa 2 k., zebrane w kółku towarzyskim na stacji kolei w Kalwarji w dniu 13 b. m. na wniosek p. Bryndzy 6-60 k., zebrane w handlu p. Fr. Dudryka w Bieczu od pp.: Stanisław Szarek 1 k., Franciszek Szarek 1 k., Benio Eichhorn 1 k., E. O. 1 k., Jan Szymański 40 h., Franciszek Dudrych 40 h., Jan Cetnarowicz 40 h., Mieczysław Pańciewicz 20 h., Paweł Czeleśniak 20 h., Czytelnia mieszczańska z Wadowic ze składek swoich członków 48-70 kor.

Ogółem zebrano do dnia dzisiejszego 2121 kor. 11 hal. 11 Rs. 35 kop.

Na dar narodowy dla Rodziny uwiezionego dra Rakowskiego od Helenki i Adasia Optulowiczów z Podgórze 1 kor.

Przybytych 500 pańników na rekolekcje do księży Misjonarzy znalazło u nich przytułek na ul. św. Filipa 1. 17.

Krakowskie Tow. techniczne. W poniedziałek dnia 16 grudnia b. r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu przy Rynku głównym 1. 17. II piętro posiedzenie Towarzystwa. Na porządku posiedzenia dalszy ciąg obrad nad wnioskiem inż. Edwarda Uderskiego: „W sprawie wyrobów krajowych.“ Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie na miejscu.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 14 grudnia 1901 r. o godzinie 6 wieczorem w Colleg. novum. Porządek dzienny: 1. W sprawie nauki historii literatury powszechnej w gimnazjach, ref. profesor dr Kazimierz Nitsch. 2. Wybór komisji kontrolującej. 3. Wybór komisji wyborczej.

Ewidencja katastru. Celem przyjmowania zgłoszeń co do zaszytych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji, urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu urzędu Ewidencji w Krakowie ulica Graniczna 1. 14 w dniach 2, 3 i 4 stycznia 1902 r. Posiadacze gruntów zechcą zatem jawnie się w dniach powyższych u podpisanego urzędnika pomiarów w zgłoszeniach dotyczących spraw utrzymywania ewidencji katastru, lub przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zmian zaszytych w posiadaniu gruntów, lub też podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Prezydium Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zaprasza na posiedzenie, które się odbędzie we wtorek d. 17 grudnia 1901 r. o godzinie 5 po południu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Program przedmiotów: 1) Protokół z poprzedniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie posła Izby dra Rapaporta o stanie sprawy dróg wodnych w Galicji, w szczególności kanału Wiedeń-Kraków. 3) Pisma nadeszłe do Izby. 4) Propozycje, dotyczące komisji wyborczej. 5) Sprawozdanie komisji połączonych sekcji. 6) Wnioski i interpelacje.

Program popisu gimnastycznego w naszym „Sokole“ jest następujący: Ćwiczenia uczniów młodszych niżej 10 lat, ćwiczenia uczennic, chór sokoli, ćwiczenia uczniów starszych, ćwiczenia członków Towarzystwa i ćwiczenia grona nauczycielskiego. Jak widzimy wystąpią wszystkie działy ćwiczących, co będzie rzeczą bardzo zajmującą tak ze względu na ilość jakoteż i jakość ćwiczeń. W końcu na wieczornicy członkowie ubawią się doskonale przedstawieniem „nadszceny“, wykonanem wybornie przez młodzież akademicką. Przygrywać będzie orkiestra sokola. Początek popisu punktualnie o godz. wpół do 7-jej wieczór.

Wystawa gwiazdkowa krajowego przemysłu domowego. Ogólne uprzedzenie do naszego rodzinnego przemysłu, brak zaufania do istotnie doskonałych w pewnych gałęziach wyrobów naszych, jak również pewna niezadarność dla samopomocy, której znaczenie wrogie nam a obce żywioły oddawna pojęły, dała impuls znanej u nas z działalności p. Marii Siedleckiej, przewodniczącej czytelni kobiet, urzędzenia I. wystawy gwiazdkowej krajowego przemysłu domowego.

Wystawa ta ma na celu nie tylko zapoznanie szerszego ogółu z naszymi doskonałymi wyrobami, lecz także wyrugowania z rynków naszych obcego przemysłu, który często bez względu na lichotę takowego znajduje zbyt u nas. Dlatego, że nosi na sobie markę zakrajową, względnie zagraniczną, a my przywykliśmy niestety do popierania wszystkiego tego, co nie jest tylko nasze.

Dewizą wystawy są smutne słowa piewcy: „Cudze chwalcie swego nie znacie...“ i istotnie przyznać należy, że przemysłowcy rozumiejąc, że połączonymi siłami możemy zdobyć utraconą placówkę, nagromadzili na wystawie przedmioty, których wykonanie pod każdym względem jest wyżym protestem przeciwko uprzedzeniu i niechęci do naszych wyrobów.

Niewątpliwie nasza publiczność, solidaryzując się z szlachetnymi dążnościami komitetu popierania naszego przemysłu, licznem odwiedzaniem wystawy zaakcentuje sympatję swoją dla tej sprawy.

Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się w sobotę o godzinie 11 przed południem.

W lokalu Stow. kat. rękodzielników „Jutrzenka“ ul. Krakowska 1. 57, naprzeciw OO. Bonifratrów, odbędzie się w niedzielę dnia 15-go grudnia b. r. przedstawienie amatorskie. Program: 1) „Pan Kałamarzewski“, monolog G. Fiszera. 2) „Tatuś pozwolił“, komedia w 1 akcie przekł. Walewskiego. 3) „Jakała“, monolog M. Gawalewicz. 4) „O chlebie i wodzie“, wodewil w 1 akcie. Ceny miejsc: krzesło dla członka 40 hal., dla nieczłonka 60 hal., wstęp na salę dla członka 20 hal., dla nieczłonka 40 hal. Początek punktualnie o godz. wpół do 8-jej wieczorem. Połowa czystego dochodu na ofiary wrzesińskie.

Z sali sądowej. Krwawe wesela. Zdanie Jean Paula „Taniec jest przegrzywką do śmiertelnego tańca“, jeszcze może w żadnym z wypadków nie sprawdziło się tak w całej rozciągłości, jak w tym, który dzisiaj był przedmiotem rozprawy przed trybunałem orzekającym w tutejszym krajowym sądzie karnym.

Na Półwsiu Zwierzynieckim znajduje się słynna z nocnych awantur szynkownia, zwana „Pałacem“. Dnia 19 października b. r. odbywało się tam wesele Teofila Hieka, na które przybyło dużo zaproszonych gości, a między nimi Michał Mazankiewicz z żoną, prócz tego wtargnęli również i niezaproszeni Józef Bieda, Ignacy Dutkiewicz i Adam Smajka, celem potańczenia sobie. Przeirzeń, na tańce przeznaczona, była dość niewielką, to też przychodziło ciągle do karambolów między tańczącymi, następstwem czego była bójka.

Ponieważ na sali trudno było wygodnie stoczyć walkę, Bieda z Mazankiewiczem przeszli do ogrodu i tam Mazankiewicz skaleczył Biedę kozikiem dwukrotnie w ucho. Wracając, pochwycili się w sieni szynku za bary, szamotali się i wówczas pechnął Mazankiewicz Biedę kozikiem w pierś. Na wołanie Biedy wniósł się do bitki Dutkiewicz, chcąc Mazankiewiczowi nóż odebrać, lecz i on otrzymał pochnięcie w prawe ramię.

Gdy jednak Biedzie nadbiegli z pomocą przyjaciele, Mazankiewicz uciekł na ulicę i tam, broniąc się, wywijął nożem na oślep na prawo i na lewo. Wówczas Mazankiewiczowa, chcąc rozpedzić bijących się i męża zastąpić, została ugodzona nożem w samo serce i w kilka minut wyzionęła ducha.

Prokuratorja państwa oskarżyła tedy Michała Mazankiewicza o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z § 155a u. k., b) występku z § 355 u. k., c) przekroczenia z § 441 u. k.

Świadkowie odwodowi Marja Książek, Franciszek Gurbiel, Marja Siwek, Stefan Siwek, Franciszek Biel i Paweł Dulowski składali zeznania, że Mazankiewicz działał w obronie koniecznej, że usiłował uciec i prosił, aby go puszczono. Stwierdzono nadto, że Mazankiewicz kochał swą żonę i odczuwa żywo groźbę swego nieszczęścia.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, zastępca prokuratora, p. Geisler, uzasadnił oskarżenia, a obrońca, dr Lewicki, wykazywał znamiona obrony koniecznej.

Trybunał zasądził Mazankiewicza, przyjmując okoliczności łagodzące, na 4 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień i na zapłacenie kosztów postępowania.

Obrońca wniósł zgłoszenie nieważności, prokurator zaś wniósł odwołanie od niskiego wymiaru kary.

Z „Gwiazdy“. W niedzielę 15 grudnia odbędzie się w lokalu „Gwiazdy“, ul. Graniczna 1. 6, staraniem młodzieży rękodzielniczej polskiej, przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1) „Numer o dwóch łózkach“, komedia w 1 akcie (pre-

kład z francuskiego). 2) Monolog. 3) „Błazek opętany“, obrazek ludowy w 1 akcie, Anczyca. Początek o godzinie 8 wieczorem. O liczny udział uprasza komitet. Uwaga: Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Boże drzewko w żydowskim sklepie. Jeden z naszych czytelników komunikuje nam, że w oknie żydowskiego sklepu S. Pitzele, przy ulicy Lubicz, wystawiono „Boże drzewko“ ozdobione aniołkami. Jest to wysoka niewłaściwość i prawie profanacja chrześcijańskich obrzędów.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj rano (12 b. m.) przy przesuwaniu wozów w magazynie kolejowym wagon zmiął robotnikowi Franciszkowi Okumarukiemu cztery palce u ręki.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 14 grudnia.

Dzisiejszy dodatek ilustrowany ma mniejszą objętość, — natomiast czytelnicy nasi otrzymają bogato ilustrowany numer gwiazdkowy, podwójnej objętości, z bardzo obfitym tekstem.

Skandal wodociągowy. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej rozległy się głosy oburzenia przeciwko podanej w naszym dzienniku wiadomości o złej wodzie wodociągowej. Między innymi p. Rotter wygłosił wielką mowę, w której złożył stanowcze zapewnienie, że woda jest wyborna. Dzisiaj z kilku stron miasta przysłano nam wodę, czerpaną z kranów wodociągowych. Jest ona po prostu wstrętna, brudna, mętna i pełna osadu. Lecz nie dość na tem; dowiadujemy się, że według ostatnich badań, 17 studzien na polach bieleńskich ma wodę silnie żelazistą, która do codziennego użytku i picia jest niezdolna. Miasto będzie zatem musiało ponieść znaczny wydatek utworzenia zakładu odzależniania wody, jeżeli nie okaże się potrzeba budowy filtrów.

Zanieczyszczenie wody przypisują niektórzy pęknięciu rury wodociągowej na ul. Kolejowej; skądże jednak powstało zanieczyszczenie n. p. na Rynku lub na ulicy Franciszkańskiej? a potem zbyt często pękają rury, tak, że nigdy nie można być pewnym zapasów wody.

Podnosimy z naciskiem, że sprawa ta niema żadnego politycznego tła; nie chodzi nam bynajmniej o polityczną barwę ludzi, którzy zawinili, ale w przeddzień wyborów trzeba koniecznie stwierdzić, kto ponosi winę tej niesłychanej lekkomyślności, z jaką przeprowadzono budowę wodociągów. Powtóre ogół słusznie się domaga, aby nie tajono prawdy, bo tylko poznawszy rzeczywisty stan rzeczy, można ztemu zaradzić.

Głos ma teraz p. prezydent i Rada miejska.

W klubie prawników odbędzie się — jak już donosiliśmy — w niedzielę o godz. 8 przedstawienie amatorskie. Bilety można zamawiać i kupować u woznego klubu.

Dar dla Ślązka. Niewiadomy dobroczyńca z Królestwa polskiego złożył 40.000 koron na utworzenie polskiego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Cieszynie.

W sprawie p. Marka, b. starszego cechu krawców, który był kilkakrotnie napastowany przez tutejszych socjalistów, otrzymujemy następujące pismo: „My niżej podpisani poświadczamy pod słowem honoru, jako przy zdawaniu majątku (kasy) Stowarzyszenia cechu krawieckiego swemu następcy przez byłego 10-cio letniego prezesa tegoż Stowarzyszenia p. Marka, okazało się, że wszystko, tak pieniądze w kasie, jakoteż i umieszczone na książeczce, jak też i książki prowadzone przez niego, znalezione w zupełnym porządku. Zarazem podajemy do publicznej wiadomości, że chociaż podług przepisu statutu nie był obowiązany do pokrycia straty pieniężnej, jaką poniosła kasa chorych uczni przy Stowarzyszeniu cechu krawieckiego, wskutek nieprawego postępowania i nadzycia zaufania przez byłego sekretarza tegoż Stowarzyszenia Stanisława Gadowskiego, to pan Marek z własnych funduszy, sam z własnej woli, pokrył takowe co do grosza!...“

„Komu na tem zależy, czy powyższe poświadczenie nasze jest zgodne z prawdą, prosimy do niżej podpisanych osobiście się zgłosić, a my takowe potwierdzimy!...“

Ludwik Szufa, Ludwik Sechtling, Jan Białoń, Franciszek Holub, Aleksander Kalezyński, Antoni Skwarczyński, Wojciech Stachowicz, Jan Sulikowski, Ignacy Gawor, Zieliński Wacław, Stanisław Trojanowski.

Czytelnia kolejowa w Krakowie, ul. Topolowa 1. 22, parter, urządza w niedzielę dnia 15 grudnia 1901 r. przedstawienie amatorskie z którego czysty dochód przeznaczony na polskie dzieci we Wrzesni. Program: 1) „Jeden z nas musi się ożenić“, komedia w jednym akcie. 2) Kwartet choralny odegrany przez członków „Czytelni krakowskiej“. 3) Zakończony monolog „Pan Kałamarzewski, profesor starej dady“. Bilety wstępu: I miejsce dla członka 25 ct., dla nieczłonka 35 ct., II miejsce dla członka 20 ct., dla nieczłonka 25 ct., następcie rządy, miejsca siedzące dla członka 15 ct., dla nieczłonków 20 ct., Parter 10 ct. Początek o godz. 7 wieczór.

Kapelusze filcowe pluszowe lodynowe i z innych ces. i król.

P. & C. Habiga, Wilh. Plessa, J. Hüchel i Synów Antoni go Pichlera, Józefa Pichlera i Syna nadwornych fabryk

POLECA

Zdzisław Zdanowicz Kraków ul. Sławkowska 1. 8 vis-a-vis Hotelu Saskiego i Grand.

Loterja spożywcza. odbędzie się w dniu 15 br. w Ujeżdżalni pod Kapucynami, urządzona staraniem Koła pań Tow. szkoły ludowej. Czysty dochód z loterii przeznaczony na założenie i utrzymanie szkoły polskiej w Ostrawie Morawskiej. Polski żywioł tamże wzmaga się i niejednokrotnie już udawał się do Tow. szkoły lud. z prośbą o polską szkołę. Sprawa to niecierpiąca zwłoki — to też Koło pań postanowiło już w r. 1902 umożliwić polskiej dżiatwie pobieranie pierwszej nauki w ojczystym języku.

Koło pań krząda się gorliwie koło loterii, by publiczność zadowolnić, a wobec bliskości świąt, zapasy śpiżniarskie w każdym domu pożądane.

Czynny udział w loterii biorą następujące panie: Horoszkiewiczowa dyrektorowa, Pożniakowa, Hablińska, Pawlikowska, Gustawska, Moorówna, Mitschkowa, Redykowa, Krygowska, Kułakowska, Repetowska, Mauriziowa, Leszkowa, Marcisiewiczowa, Hubaczkówna, Łobaczewska, Maria Siedlecka, L. Owczarkiewiczowa.

Przygody Anglika we Lwowie. Niestychana przygoda spotkała Anglika Hartleya, który jadąc do Baku, zatrzymał się we Lwowie, a ponieważ nikt go zrozumieć nie mógł, został osadzony przez policję w domu obłąkanych!! Uwolnił go stamtąd przypadkiem jeden z rodaków, który się dowiedział o jego zamknięciu.

Z Kasyna powszechnego. Z powodu nadspodziewanie licznych zapisów, postanowił wydział kasyna począwszy od 1-go stycznia 1902 r. zniżyć wkładki miesięczne dla wszystkich członków z 3 koron na 2 korony. Również zostaną uwolnieni od uiszczenia wpisowego wszyscy ci, którzy swe przystąpienie do Kasyna zgłoszą z dniem 1 stycznia 1902 r. Dalsze zarządzenia, między innymi zmiana nazwy „Kasyno powszechne“ na „Kasyno urzędnicze“, zależne będą od uchwał walnego zgromadzenia, które się odbędzie w sobotę dnia 4-go stycznia 1902 r. o godzinie 8-mej wieczorem w salach Kasyna. Dojoczna zabawa Sylwestra w połączeniu z artystycznymi produkcjami humorystycznymi odbędzie się we wtorek dnia 31 grudnia b. r.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. Z. Kubicki w Linou. Cyfry, podane w „O. O. V.“, są bardzo przesadzone i nie uwzględniają dzieci niemowląt i żydów, umiających tylko po hebrajsku.

Od Administracji. W dzień wigilijny pojawi się gwiazdkowy „Głosu Narodu“ w podwójnej objętości bogato ilustrowany i w podwójnej liczbie egzemplarzy. Zwracamy uwagę naszych inserentów, że jest to najlepsza sposobność dla korzystnych anonsów.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 14 grudnia: „Sobowót“, krot. w 3 aktach M. Hennequin'a. J. Duval'a (nowość).

W niedzielę, 15 grudnia o godz. 3: „Obrona Częstochowy“, obr. hist. w 7 odsłonach Jul. z Poradowa (ceny zniżone do połowy).

O godz. 7: „Sobowót“, krotokwila w 3 akt. M. Hennequin'a.

Głosy publiczności.

„Pierwsza higieniczna piekarnia w Krakowie“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, rozesłało zawiadomienie o otwarciu swojej piekarni, — w którym z emfazą niczem nieusprawiedliwioną, zarzuca ogólnie piekarzom krakowskim, iż wypiekając pieczywo złe, wstrętne, a równocześnie nadmiernie małe i drogie, popełniają lichwę na społeczeństwie. Rozumiemy, iż składając nowe przedsiębiorstwo, właściciele chcą takowe zareklamować, lecz niewłaściwym, niegodnym, nieuczciwym jest w celach konkurencyjnych, pisać niczem nieuzasadniony pamflet, pełen zarzutów, wymierzonych przeciwko wszystkim piekarzom krakowskim, wśród których znajdują się przecież ludzie, którzy wiekowi niemal a uczciwą pracą zdobyli sobie uznanie publiczności, zdobyli sławę dla pieczywa krakowskiego i po za Krakowem i za granicą. Wszędzie mogą się zdarzyć nadużycia. Wiemy, iż skutkiem ogólnej biedy stosunki nie są pod każdym względem u wszystkich piekarzy idealne; nie wolno jednak napadać na cały stan i w celach konkurencyjnych zniesławiać go, odsądzać od czci i wiary. Uczciwa reklama powinna mieć przecież pewne granice, których bezkarnie przekroczyć nie wolno, a które zakreślone są poczuciem sprawiedliwości, lojalnością kupiecką i względami własnego, dobrze zrozumiałego interesu. Jakże będzie pieczywo z pierwszej higienicznej piekarni w Krakowie, tego nie wiemy, ale jeżeli wolno sądzić o niej z reklamy, jeżeli w interesie trzymać się będzie tych samych zasad, jakich się trzymała, układając takową, a mianowicie samochwalstw, bezwzględności, lekceważenia innych, to nie można jej wróżyć tego, czego od przedsiębiorstwa podobnego publiczność wymagać ma prawo, a która tak szumnie obie-

cjuje w swojej reklamie. Dodać zaś należy, iż pierwsza higieniczna piekarnia w Krakowie umieszczona została w lokalu, który niedawno temu Magistrat zamknął, uznając, iż takowy nie odpowiada warunkom, jakie lokal na piekarnię przeznaczony posiadać winien.

Za cech białych piekarzy: Starszy Wilhelm Długoszeński, zastępca Leon Baluk.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Na wystawę Towarzystwa artystów polskich „Sztuka“ w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach, nadeszły jeszcze po jej otwarciu następujące dzieła: prof. Konstantego Laszczki, biust pani F. (rzeźba), oraz Teodora Zionka krajobraz. Wystawa otwartą będzie tylko do końca grudnia; zwiedziło ją dotychczas 1500 osób. Po zamknięciu wystawy w Krakowie obrazy i rzeźby nią objęte, wysłane zostaną do Wiednia, gdzie Towarzystwo „Sztuka“ ma zamiar urządzić pierwszą wyłącznie polską wystawę.

Wystawę „Sztuki“ w Sukiennicach, zwiedzać można codziennie między 11-tą a 3-cią.

* „Górnoślązak“. Nadesłano nam okazowy numer „Górnoślązaka“, pisma nowozałożonego w Śląsku pruskim w Katowicach.

Do pisma dołączony jest ilustrowany dodatek „Śląsk Polski“. Wydawnictwo „Górnoślązaka“ połączone jest z wydawnictwem „Pracy“ i zakrojone jest na szerokie ramy. Numer okazowy rozesłano w 25 tysiącach egzemplarzy po całym Śląsku. Celem pisma tego jest narodowe odrodzenie Górnego Śląska pod hasłem: „Na polskiej niwie samodzielny polski lud“. Artykuły wszystkie odnoszą się specjalnie do tego kąta ziemi polskiej. Redakcja składa się z samych Ślązaków. Nowe pismo pracować będzie nad usamodzielnieniem ludu polskiego na Śląsku i nad wyzwoleniem go z pod wpływu niemieckich stronniectw. Opiera się ono na zasadach czysto katolickich. Pismu rozpoczynającemu ciężką pracę w imię tak sympatycznych dla nas haseł, zasyłamy najserdeczniejsze życzenia.

„Dziennik Poznański“, dla którego usiłowania „Pracy“ i w tym samym duchu idącego „Górnoślązaka“, z przyczyn wiadomych są nie-sympatyczne, donosząc o powstaniu nowego pisma twierdzi, że „ma ono kilka ładnie napisanych artykułów, ale ogółem obok najlepszych chęci jest więcej w tem fantastycznej poezji politycznej, jak roztropności, liczącej się z rzeczywistością. Ilustracje są lichy“.

Sąd to bardzo stronniczy i dyktowany zbyt widoczną niechęcią. „Kurjer Poznański“ wita sympatycznie nowego kolebę.

* Ostatnie dzieło d'Annunzia. Z Rzymu donoszą: „Franceska di Rimini“, najnowsza tragedia Gabriela d'Annunzio, wystawiona przed kilku dniami (9 b. m.) w teatrze Costanza w Rzymie upadła prawie zupełnie. Jedyne świetna gra Eleonory Duse ratowała częściowo sytuację, ale mimo to niezadowolenie publiczności było tak wielkie, iż w połowie przedstawienia poczęły się rozlegać krzyki i świsty. Tragedja d'Annunzia posiada ustępy liryczne pierwszorzędnej piękności. Całość jednakże nie posiada dramatycznego napięcia i jest nawet nudna z powodu zbyt wielkiego nagromadzenia szczegółów. Wystawa sztuki kosztowała 100.000 franków.

Ś. p. Wilhelm Bogusławski.

Dnia 10 grudnia zmarł w Żytomierzu Wilhelm Józef Bogusławski, uczony i niestrudzony dziejopis i badacz Słowiańszczyzny.

Urodzony 1825 r. w Lachowcach, w gub. wołyńskiej, kształcił się w Żytomierzu, a potem na wydziale prawnym w Petersburgu. Zostawszy urzędnikiem ministerjum wojny, przebywał czas jakiś w Kazaniu i nad Dunajem w 1854 r.

Na niwę historyczną popchnęły go wrażenia z podróży, odbytej w r. 1858 po Łużycach, i serdeczna przyjaźń, zawiązana tam z budzicielami ducha narodowego, Smolarem i Hórnikiem. Dzięki temu, za powrotem do Petersburga, ogłosił drukiem dzieło p. t. „Rys dziejów serbo-łużyckich“, które po dziś dzień jeszcze posiada wartość naukową. Najlepszym zresztą świadectwem po temu jest fakt, że ks. Hórnik przełożył je na język górno-łużycki i wydał 1884 r. w Budziszynie.

Odtąd już aż do samego zgonu poświęcił się Bogusławski pilnemu badaniu zamierzchłej Sło-

wiańszczyzny i niezamordowanemu udowodnianiu, że mowa słowiańska rozpościerała się ongi aż po brzegi Reuu. Owocem tej ciężkiej, dla idei podjętej pracy, jest ogromne dzieło p. t. „Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej do połowy wieku XIII“, którego tom I wyszedł w Poznaniu 1887 r. Poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk uwieńczyło je nagrodą konkursową.

Oddany całą duszą umiłowanej historii, ś. p. Bogusławski mało brał udziału w życiu publicznym, ci jednak, którzy go znali, nie zapomną chyba nigdy jego zapału młodzieńczego i rzadkiej słodczy.

Z Izby poselskiej.

(Skandal. wywołany przez Niemców. — Mowa dra Grossa. — Organizacja zawodowa rolników. — Niechęć prasy lib. rabnej.)

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Na posiedzeniu piątkowym Izby poselskiej Niemcy znowu urządzili burdę karczemną. Ze posłowie Gessmann, Steiner, Axmann należą do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego; posłowie Schuhmeier i Ellenbogen do socjalistycznego, gra to rolę podrzędą. Na sposób, w jaki wywołali i prowadzili ową zwadę, wpłynęły nie zasady polityczne, lecz narodowość. do której należą, i cywilizacja, której są synami.

Gburowatość, dzikość, brak poczucia przyzwoitości i miary — oto typowe znamiona dzisiejszych Niemców, chorujących na manję wielkości bez względu na stronnictwa.

Stronnictwa słowiańskie Izby, denuncjowane wobec korony; poniewierane przez rząd; oskarżane przez prasę wiedeńską o niechęć do pracy parlamentarnej, — postępują przyzwocie. Natomiast po stronie niemieckiej dzisiaj antysemita i socjaliści niemieccy; jutro wszechniemcy; pojutrze ludowcy wyprawiają awantury, zniesławiają zasadę parlamentaryzmu, podcinają korzenie parlamenu

I wobec tego postępować niemiecki, poseł dr Gross miał czoło twierdzić wobec wyborców w Iglawie, że nie wie, gdzie szukać sprawców upadku parlamentu w chwili obecnej. Dr Gross cierpi wogóle na zanik pamięci.

Prawda, co wygłosił, że w parlamencie panuje teraz anarchja; że prezydum nie posiada szczypty powagi, że każdy mówi i robi, co mu się podoba. Kto przecież temu winien? Czy nie dr Gross, który za czasów gabinetu hr. Badeniego kierował całą obstrukcją, rabulistyką, doprowadzając regulamin obrad Izby ad absurdum?

Dr Gross zna przecież lekarstwo na rozprężenie Izby. Trzeba jedynie, by gabinet neutralny poszedł za radami Niemców i nałożył na Czechów obrożę. Dr Gross zresztą nie może doczekać się chwili, kiedy Niemcy, odepchnawszy na bok dra Koerbera, sami dorwą się do władzy. Wtedy zacznie się w Austrii hakatystyczna gospodarka!

Prasa wiedeńska, z nielicznymi wyjątkami, bardzo nieżyczliwie traktuje rozprawy o projekcie organizacji zawodowej rolników. Doktrynerstwo liberalne sprawia, że owa prasa uważa stan rolniczy za kastę wsteczną, wrogą wszelkiemu postępowi, za zawadę do wydania machiny państwowej zwolennikom t. zw. wolnej myśli. Grają tutaj rolę także i wpływy giełdowe, które niechętnie patrzą na organizację rolników, gdyż ta ostatnia utrudni połów grosza spekulantom wszelkiego rodzaju.

Gdzie to podziały się owe złote czasy około 1870 r., kiedy pod hasłem swobodnej konkurencji każdy kruk dziobał żer obfity? Obecnie już nie tak łatwo dojsć do posiadania pałacu na ringach wiedeńskich! Ludzie zmądrzeli!

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem zostało od wczoraj od godziny 5 po południu — znowu przerwane.

Z Rady państwa.

Wiedeń 13 grudnia. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 11:15. Na początku posiedzenia odczytywano interpelacje i wnioski. Między interpelacjami odczytano interpelacje:

Krempey i tow. do ministra rolnictwa w sprawie postępowania rządu przy budowie wałów ochronnych na brzegach Wisły i Sanu w okręgu tarnobrzeskim.

Po odczytaniu interpelacji i wniosków pos. Ellenbogen urguje odpowiedź na swą interpelację w sprawie nadużyć przy wyborach pomocników handlowych do gremjum handlowego

Herbata proszkowa, paczka po 18, 35, 50 ct. **liściowa** „ „ 25, 38, 50 „ **ropowa** „ „ 25, 35, 70, 90 ct. **ŚWIEŻE ŚLIWKI I POWIDŁA BOŚNIACKIE.**

Edmund Klimek
w Krakowie linja A-B. Tel. 366.

w Wiedniu. W wywodach swoich zarzucił pos. Ellenbogen antysemitom oszustwa. Wywołało to wielką burzę wśród chrześcijańsko socjalnych. Poseł Gessman woła:

„To jest bezczelność, wy jesteście sami oszustami“.

Do utarczki przyłączył się jeszcze poseł Schumayer i inni. Socjaliści odpowiadają jeszcze ostrzej, wywołało to jeszcze gniewniejsze słowa ze strony antysemitów. Prezydent dzwoni i prosi posłów by się uspokoił i pamiętali o godności Izby. Po kilku minutach wrzawa ucichła poseł Gessman opuścił salę a Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Wiedeń 13 grudnia. Posłowie Marchet i Iro w dłuższej przemowie uzasadniali swoje wotum mniejszości do §. 2 i 11. Następnie przystąpiono do dyskusji nad §. 12, oznaczającym cel i zakres działania stowarzyszeń zawodowych rolniczych.

Wiedeń 14 grudnia. Wczorajsze posiedzenie Izby wypełniła dyskusja nad §§ 2—11 ustawy o stowarzyszeniach zawodowych rolniczych. Głosowanie odbędzie się na posiedzeniu dzisiejszem. Sesja wczorajsza trwała do godziny 5 min. 15.

Wiedeń 13 grudnia. Następne posiedzenie Rady państwa rozpocznie się w sobotę o godzinie 10 przed poł.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 14 grudnia. „Wiener Allg. Ztg“ donosi, że dr Kozłowski wystąpił z komisji parlamentarnej Koła polskiego.

Zamówienia kolei państwowych.

Wiedeń 14 grudnia. „Wiener Abendpost“ donosi: Zarząd kolei państwowych oprócz zamówienia 36 lokomotyw i 20 tenderów na rok 1902, ma właśnie przystąpić do zamówienia dalszych 65 lokomotyw i 50 tenderów na rok 1903. Oprócz tego będą zamówione dwie lokomotywy dla kolei wąskotorowych. Rokowania, dotyczące z fabrykantami lokomotyw odbędą się w ministerstwie kolejowem w sobotę dnia 14-go grudnia.

„Unio catholica“.

Wiedeń 14 grudnia. Slavische Correspondenz ogłasza pismo pos. Breitera, w którym odpowiada on na wezwanie jeneralnego dyrektora „Unio catholica“ Kalbermattena, by poza parlamentem powtórzył swe zarzuty przeciw temu towarzystwu. Pos. Breiter oświadcza, że obstaje przy swych zarzutach w całej ich rozciągłości i prosi Kalbermattena, by wytoczył mu proces, a on sam postara się o uchylenie swej nietykalości poselskiej.

Niemiecka taryfa celna.

Petersburg 14 grudnia. „Torgowo-Promysl. Gazeta“, powołując się na artykuł „Wiestn. Finansow“ z dnia 8 b. m., wylicza korzyści, jakie Niemcom przyniósł traktat handlowy z r. 1894. Niemcy dla 107 rodzajów towarów uzyskały wówczas zniżki przeważnie po 20 proc., nierzadko po 40 do 50 proc. Zniżki te przyniosły im w samym tylko roku 1899 korzyść 29.6 milionów marek. Prócz tego zysk, powstały z udzielenia im praw państwa szczególnie uprzywilejowanego, wyniósł w roku 1899 519.700 marek. Dziennik rosyjski donosi, że zamierzona taryfa różniczkowa, opracowana jak w roku 1891, obejmować będzie głównie produkt chemiczne, wyroby metalowe, maszyny, aparaty, wyroby galanteryjne i tkaniny. Dalej, jeżeli Niemcy podniosą cła na zboże, zamierzonym jest rozszerzenie stosunków handlowych z innymi państwami importującymi, mianowicie z W. Brytanią.

Następnie urząd ma się starać o podniesienie wywozu przez racjonalniejsze zużycie mięsa, nabiątu i t. d. i w tym celu wysłani będą znawcy na studia do Anglii. Wreszcie ograniczony będzie wywóz otrąb i makuchów, z których korzysta dotychczas rolnictwo niemieckie.

Gruźlica.

Sztokholm 14 grudnia. Profesor Behring zawiadomił wczoraj w odczycie o terapii surowiczej, że jego próby i badania doprowadziły go do możliwości pełnego nieomal zabezpieczenia bydła od gruźlicy. Behring przewiduje przyznania mu nagrody Nobla na pokrycie kosztów dalszych doświadczeń z gruźlicą bydła.

Królowa Wilhelmina.

Berlin 14 grudnia. „Berliner Tageblatt“ donosi, że poseł holenderski w Berlinie wniósł na uroczystości tutejszego stowarzyszenia Holendrów toast na cześć królowej Wilhelminy, przyczem wspomniawszy, że królowa jest zupełnie już uspokojoną po rozczarowaniach, których doznała przed kilku tygodniami i że poźycie królowej i jej małżonka jest obecnie zupełnie szczęśliwym.

Konferencja kolejowa.

Berlin 14 grudnia. Najbliższa konferencja europejska w sprawie ułożenia rozkładu jazdy kolejami odbędzie się 11 i 12 czerwca w Insbruku.

Powrót namiestnika.

Wiedeń 13 grudnia. Namiestnik hr. Piniński odjechał dziś rano z powrotem do Lwowa.

Spory republik amerykańskich.

Londyn 13 grudnia. „Times“ donosi z Limy: Naprężone stosunki między Chili a Argentyną wzbudzają poważne obawy wojny w Peru, któreby musiało wziąć udział w zawikłaniach wojennych.

Bones Ayros 13 grudnia. Dekret rządowy zwołuje 60.000 rezerwistów na dzień 1 stycznia 1902 r.

Anarchiści w Hiszpanji.

Madryt 13 grudnia. Biskup Oviedo otrzymał list anonimowy z pogroźkami, że wszystkie kościoły będą wkrótce podpalone.

Bójka Niemców z Indjami.

Tientsin 13 grudnia. Biuro Reutersa donosi, według sprawozdań jenerałów Breagha i Rorschalda o bójce między żołnierzami niemieckimi a kompanją indyjską w dniu 9 b. m. Żołnierze niemieccy nie ponoszą żadnej winy z powodu tych zajść i wogóle cała sprawa została w sposób pokojowy załatwiona.

Włosi i Polacy.

Rzym 13 grudnia. Dziennik „Tribuna“ ogłasza list Sienkiewicza w sprawie Wrześni.

Rzym 13 grudnia. Dziennik „Corriere de Napoli“ rozpoczął druk włoskiego tłumaczenia powieści Prusa „Faraon“.

Walka z religijnem wychowaniem.

Paryż 13 grudnia. Senat 157 głosami przeciw 56 uchwalił wziąć pod uwagę wniosek Bérauda, który żąda, aby pozwolenie na założenie wolnej t. j. katolickiej szkoły, dawane było drogą osobno uchwalić się mającego w każdym przypadku prawa. Profesorowie takiego zakładu muszą posiadać dyplomy uniwersyteckie i przebyć trzyletni kurs próbny w zakładach państwowych. Minister oświaty, Leygues, oświadczył się za wnioskiem, który stanowi nowy wielki krok ku zniesieniu prywatnych szkół katolickiego charakteru.

Miss Stone.

Londyn 13 grudnia. Donoszą z Waszyngtonu, że do kongresu wniesiono projekt prawa o wyasygnowanie 20.000 dolarów na uwolnienie miss Stone z rąk rozbójników macedońskich.

Sprawa transwaalska.

Londyn 13 grudnia. Do biura Reutersa telegrafują: Anglicy pobili pod Tontelbosch Kopem (w zachodnim Transwaalu) oddział Maritza. Maritz został raniony w piersi wskutek pęknięcia własnego rewolweru.

Bruksela 13 grudnia. Przedstawiona Izbie deputowanych przez deputowanego Vanderwelde do uchwalenia rezolucja opiewa: Izba jest silnie wzruszona śmiertelnością w obozach zbarnych Transwaalu i Oranji, zwłaszcza śmiertelnością dzieci, i spodziewa się, iż rząd angielski przedsięwzięcie odpowiednie środki celem jej zmniejszenia. Minister spraw zewnętrznych oświadczył, że Belgja nie może wziąć inicjatywy w interwencji międzynarodowej, ponieważ Anglja zastrzegła się przeciw wszelkiej interwencji, Belgja zaś zapomnieć o tem nie może, że Anglja była zawsze szczyrem jej sojusznikiem.

Londyn 13 grudnia. Lord Kiezenner donosi, że za pomocą wzniesienia szeregu blokhauzów pomiędzy Brugspruitem i Greylingstadem oczyścił zupełnie z Boerów wschodni Transwaal, tak, że po raz pierwszy wojska angielskie, dowodzone przez Bruce'a, Hamiltona, Spensa i Plumera, mogą swobodnie operować w tych stronach. W zachodnim Transwaalu lord Methuen rozbił oddział Liebenberga. W północno-wschodnim Transwaalu trzymają się jeszcze komendy boerskie Fouchego i Myburga. Na kresach zachodnich Transwaalu zebrał się znaczniejszy oddział Boerów pod komendą Maritza. Operują tam oddziały angielskie Dorana, Crabbego i Cavanagha.

Sidnej 14 grudnia. Rząd angielski wystosował znów wezwanie do urzędów australijskich o przysłanie nowych posiłków do Afryki południowej.

Londyn 14 grudnia. Lord Kiezenner donosi, że za pomocą wzniesienia szeregu blokhauzów pomiędzy Brugspruit i Greylingstad, oczyścił zupełnie z Boerów wschodni Transwaal, tak, że po raz pierwszy wojska angielskie, dowodzone przez Bruce'a, Hamiltona, Spensa i Plumera, mogą

swobodnie operować w tych stronach. W zachodnim Transwaalu lord Methuen rozbił oddział Liebenberga. W północno-wschodnim Transwaalu trzymają się jeszcze komendy boerskie Fouchego i Myburga. Na kresach zachodnich Transwaalu zebrał się znaczniejszy oddział Boerów pod komendą Maritza. Operują tam oddziały angielskie Dorana, Crabbego i Cavanagha.

Trzęsienie ziemi.

Tarent 13 grudnia. Ubiegłej nocy stwierdzono tu silne trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło żadnej szkody.

Rzym 14 grudnia. Wczorajsze trzęsienie ziemi dało się czuć także w Catanu, Reggio di Calabria i Lecce.

Londyn 14 grudnia. „Times“ podaje depeszę, którą otrzymał od jednej z firm w Valparaiso, z doniesieniem, że rząd ogłosił dekrety, powołujące 30.000 rekrutów pod broń dla strzeżenia przesmyków górskich.

Ceny targowe z dnia 13 grudnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16 do 16 70 kor., pszenica węgierska od — do —, żyto krajowe 14.22 do 14 70, żyto węgierskie od — do —, jęczmień od 12 70 do 14 80, owies z opłatą akcyzową od 13 80 do 14 40, groch od 17 — do 24 —, tatarska od 14 — do 17 —, proso od 10 — do 11 50, fasola od 14 — do 21 —, jagły od 19 — do 25 —, siano od — do 6 60, słoma od — do 4 80, konieczyna od — do 7 40, ziemiaki za hektolitr 3 — do 3 20, jaja za kopę od 3 60 do 4 20, masło za kilogram od 1 80 do 2 10, masło za garniec od 6 50 do 8 —, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od — do 178 —, Okowita na 75° od — do 138 —, Kukurydza za 100 kłgr. od — do 13 10 Kapusty świeżej w głowach za kopę od — do —.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 13 grudnia. (Giełda połudn.). — Godzina 3 30. Marki 117 71. Renta majowa 95 95, Węg. renta koronowa 90 95, Akcje austr. zakładu kredyt. 655, Akcje węg. 668, Akcje Anglobanku 262, Akcje Unionbanku 551, Akcje Länderbanku 410, Akcje kolei państwowej 666 1/2, Lombardy 71, Akcje fabryki broni 291, Akcje tytoniowe 92 55, Akcje Alpiny 473, Losy tureckie 100 1/4, Ruble 253 3/4. Z powodu lokalnych realizacyj usposobienie słabsze. Przy końcu notowały Stabsbank 657 1/2, cukier 18 20, spirytus 35 8, niezmienny, nafta niezmienniona.

Berlin 13 grudnia. (Godz. 3 popoł.). Akcje kredytowe 207 40, Tow. dyskontowe 179 10. Usposobienie ciche.

NADEŚLANE.

Rubryka „Nadestane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Dr STANISŁAW KOLOR

otworzył 2743

KANCELARIĘ ADWOKACKĄ

w KRAKOWIE ulica POSELSKA l. 15.

K. WITKAY I SYN

udzielają

Lekcyj Tańca

u siebie w domu, oraz w pensjonatach i domach prywatnych.

Zgłoszenia przyjmują każdego czasu. Rynek główny, L. 24, I. piętro (vis-a-vis odwachu).

Dr wszech nauk lekarskich

TADEUSZ MAYZEL

specjalista dla chorób skórnych wenerycznych i pęcherzowych, b. wieloletni sekundarjusz ś. p. prof. Zarewicza w Krakowie i lek. klinik prof. Kaposiego i Neumana w Wiedniu przeprowadził się na ulicę Sławkowską l. 20, I piętro. Ordynuje od 10—12 i od 2—5, dla kobiet od 4—5.

„Mody paryskie“

najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet — zawierające dodatki powieściowe, oraz wszelkie tablice krojów, mogą prenumerować abonenci „Głosu Narodu“ po niższej cenie — 90 centów kwartalnie.

Dr TEODOR KOSCH

otworzył

kancelarię adwokacką w Krakowie, ul. św. Anny l. 11 (plebania). 2603 2-10

Niżej ceny fabrycznej

RUDOLF HRRLICZKA w KRAKOWIE.

papiery listowe, gładkie i ozdobne, towary galanteryjne i przybory toaletowe wysprzedaje o ile zapas wystarczy 2720

Środki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju.

Wielkiej wartości dla każdej rodziny.



Maggi przyprawa

udziela zupom, rosółowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny.

Kilka kropli wystarcza.
Flaszeczka od 50 halerzy począwszy.

Francuskie zupy

w tabliczkach na porcy 15 halerzy.
Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy, tylko na wodzie w kilka minut przyrządzą się dające.
19 różnych gatunków.

Rurki do consommé.

1 kapsułka na 2 porcy najlepszego bullonu 20 halerzy.
Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

Otrzymać można w handlach kolonialnych i delikatesów.

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA

pożłotniczo-rzeźbiarska
LEONA WIADROWSKIEGO

Kraków, ul. Floryańska L. 7,
przyjmuje wszelkie zamówienia i repara-
cye tak w robotach salonowych, jak
i kościelnych.

Wyrobia w rozmaitych stylach rami
rzeźbione, złoczone, oksydowane i czar-
ne, ozdoby szafkowe, oraz do drzwi i
gzymsów, jakoteż i meble.

Podje muje się złoceń ołtarzy, ambon,
feretronów i odnawiania tychże, oraz
wszelkich robót wchodzących w zakres
pożłotnictwa. 2746 2 10

W firmie
Stanisław Gurgul

c. i k. Dostańcy Dworu

są następujące posady wolne
w biurze w Krakowie **Miejsce**
płatnego praktykanta —
w fabryce w Jarosławiu **Miej-**
sce magazynierki, kobiety
energicznej, uczciwej, która już
w przedsiębiorstwie przemysłow-
wym lub handlowym dodatnio
pracowała. — Zgłoszenia tylko
piśmienne do biura centralnego,
Kraków, ulica Słowiańska L. 2.
2812 1 3

!!Bardzo ważne!!
Drożdże prasowane

z najpierwszej i najlepszej w Europie
fabryki P.P. **Ad. Ig. Mauthnera**
i Syna w Wiedniu przychodzą
codziennie świeże do Krakowa do handlu

JANA NAGLA
przy ul. Szczepańskiej

jako do głównego składu dla zachodniej
Galicyi.

Tenże handel poleca również prawdzi-
we **śliwki i powidła** tureckie,
wyborne **ogórki kiszzone** — oraz
wszelkie inne świeże **towary kor-**
zienne po cenach umiarkowanych.
2773 1 1

HANDEL

Józefa Kuczmierczyka

ulica św. Anny L. 2
poleca 2745 3 3

Świeże towary korzenne,
Bakalie i Winogrona hiszpań-
skie,
Doskonałe Wina deserowe i
stołowe od najniższych cen,
Nalewki domowe, Romy, Ko-
niak stary kuracyjny
Kawior gruboziarnisty
Łosoś wędzony i inne mary-
naty i konserwy
Porter angielski wystawy.

Młody człowiek

Wiedeński, poszukuje lekcji języka
niemieckiego. Zgłoszenia: Ludwik Bu-
owsky, Kraków, ulica Grodzka L. 44
I piętro, oficyna. 2768 2 3

Najlepsze higieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 2714

Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie.

Już nadeszły
ZABAWKI

do handlu 167
STEFAN POREBSKI i Ska
Grodzka L. 2 Kraków.

COGNAC
CZUBA-DUROZIER & C^{ie}.

fabryka francuzk. Cognacu w Promontor.
Wszędzie do nabycia. 2700

Kantor wymiany
Filii c. k. uprzywil. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne
i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta
zagraniczne.

Wyplata wszelkich kuponów i wylos-
wanych efektów bez potrącenia prowizyi.

FILIA c. k. UPRZYW. GALIC. AKC.
Banku hipotecznego
W KRAKOWIE,

wydaje
ASYGNATY KASOWE
oprocentowując takowe

4 1/2% za 90 dniowem wypowiedzeniem
4% za 60 dniowem wypowiedzeniem
3 1/2% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. nprzyw. gal. akc. Banku hip-
otecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku
bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje
depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na
papiery wartościowe i skutecznie zlecenia na zakupno lub
sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i za-
granicznych. 2353 16 0

Nowo założony
Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

w Krakowie przy ulicy św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.
Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny
wyrób trumien w różnych gatunkach.
Fabryka oraz skład główny przy ulicy św.
Tomasza L. 4. 2722

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do
najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak ró-
wnież urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych.
Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6.

NA GWIAZDKĘ

poleca wielki wybór galanterij po najtańszych cenach:

- Kasety** pluszowe, skórkowe, z przyborami do szycia, 2680
- Kasety** na rękawiczki, chusteczki, krawaty, kołnierze i mankiety,
- Albumy** na fotografie i kartki koresp. od najtańszych do najdroż.,
- Necessery** i torby skórkowe z przyborami do podróży,
- Kufry**, torby ręczne, torebki skórkowe, pluszowe i sukienne,
- Ramki**, kałamarze, lichtarze, kandelabry i lustra potrójne,
- Szachy**, Szachownice, domina, przybory do preferansa, karty
- Mydła**, perfumy w ozdobnych kasetach i koszyczkach,
- Portmonetki**, Pugilaresy, Etni na papierosy i cygara,
- Biżuterję** francuską, spinki, szpilki do krawatów,
- Ubranka** ciepłe dla dzieci, **kalosze rosyjskie**

ANASTAZY FRONCZ, Kraków, ulica
Floryańska 17.

Zamówienia zamiejscowe natychmiast załatwia.

WŁADYSŁAW BOREJKO
szewc z Wilna,
Kraków, ul. Sławkowska L. 16,
(sklep frontowy).

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie
szewstwa wchodzące, ręcząc za towar
doborowy, fason najmodniejszy i ceny
umiarkowane. 2735 2 4

K. ROMAN, FRYZYER
Kraków, Szewska 21,
poleca się P. T. Publiczności.
2626 7 2

Subiekt cukierniczy
poszukuje kondycji. Łaskawe zgło-
szenia dla „Z. J.“ do Administra-
cyi „Głosu Narodu“ 2771 2 1

Poszukuję posady
z egzaminem państwowym z ra-
chunkowości, jako kasyerki, se-
kretarki do prowadzenia ksiąg.
Adres Wiara 88 „Głos Narodu“.
2779 2 3

HERBACIANY
w płynie
(THEE EXPRESS)

- Herbata „Thee Express“** natychmiastowa do picia z rumem, z cytryną lub
cytryną zawieszoną od kawy słabej do filizantki
głębokiej słodzonej wody, daje gotową na bieżąco wyśmien-
nym smaku i doskonałym aromatem napój.
- Herbata „Thee Express“** dana w małej ilości do filizantki zimnej studzien-
nej wzdry z cukrem, daje orzeźwiający napój.
- Herbata „Thee Express“** na cukrze niekropiona pokrzepia skutecznie przy róż-
nego rodzaju zmęczeniu, jest pewnym środkiem
ożywiającym i wzmacniającym.
- Herbata „Thee Express“** jest niezbędna w gospodarstwie domowym, dla woj-
ska, kawalerów turystów, ezelistów, myśliwych,
młynarzy w kolonijach podróżniczych, także dla spi-
tali, kawiarni, cukierni etc. etc.

Próbne flaszeczki darmo i opłatnie.
Do dalszej sprzedaży stosowny opust.

Wyłączny skład dla Galicyi 256) 3 3
REIM i SPÓŁKA, Kraków
Rynek główny L. 37, — Linia A-B.

Rękawiczki
A. Mirkiewicz.

Sprzedaj przy ulicy Szewskiej L. 2, fabryka oraz pierwszorzędna
pralnia rękawiczek ulica Mostowa L. 4. 2791

Bluzki, Halki, Kapelusze, Boa

poleca pod koniec sezonu po niższych cenach
MAGAZYN NOWOŚCI
ZIMLER i Spółka
w Krakowie, Linia A-B. 2757 3 0

REIM i SPÓŁKA, Kraków Rynek L. 37, Linia A-B, polecają po cenach najtańszych:

NA DRZEWK I

Dekoracje ukompletowane do ubrania całego drzewka od 2 kor. do 12 koron.
Dekoracje i ozdoby z „Lamety“ (włos aniołowy), szkła, papieru, waty i żelatyny.
Szklane perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe.
Girlandy złote, srebrne i kolorowe.

Aniołki i Lampiony na drzewko.
Szopki — Stajenki.
Pozłotkę złotą i srebrną, dyamentyną i śnieg błyszczącą.
Lichtarzyki ozdobne i zwykłe.
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia.
Świeczki woskowe, kolorowe, gładkie i karbowane.

JAKO PODAREK!

Mydła i Perfumy w eleganckich kasetkach po rozmaitych cenach.
Mydła kwiatowe w najlepszej jakości, karton zawierający 6 sztuk K r. 1-10.
Perfumy, Woda kolońska, Pudry i Mydła francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe — oraz
Wszystkie inne przybory toaletowe jak: Grzebienie, Szczotki do włosów, Szczoteczki do zębów, Gąbki i t. p.

NA GWIAZDKĘ!

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówek) z fabryki F. A. Richtera i Spółki.
Zabawki i lalki gumowe dla dzieci.
Pilki gumowe salonowe.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe.
Farby artystyczne. Przyrządy i kompletne kasetki do malowania

olejnego, akwarelę, na terakocie, drzewie i do napryskiwania.
Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania.
Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośnie wzorki.
Kompletne kasetki z przyborami do robót pięczeniowych i snycerskich. 2713

Linoleum, Ceraty, Chodniki, Rogóżki, Kalosze.

Tylko co wyszła z druku broszura pod tyt.

O CZCI MATKI BOŻEJ

w Polsce.

ODCZYT wygłoszony dnia 7-go września 1900 r. na I-szym międzynarodowym Kongresie Maryjańskim w Lyonie przez

Maryjana Bartynowskiego

Cena egz. 40 halerzy.

Do nabycia 2716

w księgarni katolickiej

Dr. Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

Rynek 30, Telefonu Nr. 418.

Poszukiwana osoba młd

z egzaminem buchalterji i podwójnej rachunkowości, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, jako buchalterka fabryki, zakładu, handlu lub w jakimkolwiek innym zawodzie. Zgłoszenia uprasza do Administracji „Głosu Narodu“ dla „M. W. 2800“ 2800

MARYA KORBEL

Kraków, Plac Maryacki L. 8

poleca

PRACOWNIĘ SZAT LITURGICZNYCH i ARTYSTYCZNYCH HAFTOW.

Restauruje starożytne szaty kościelne z artystyczną dokładnością. 131 1 0

Na żądanie może przedłożyć świadectwa P.T. Duchowieństwa, że pracę wykonywa **stywio i artystycznie** po cenach bardzo umiarkowanych.

SKLEP

papieru i towarów galanteryjnych przy ul. Sławkowskiej L. 21, zaraz z powodu wyjazdu tania **do sprzedania.** 2607 1 3

Urzędnik gosp.

kawaler, 28 lat wieku, udoskonalony w swym fachu pod każdym względem, pilny, energiczny i trzeźwy, szuka posady w Galicji od 1/1 1902, lub 1/4 1902. Łaskawe oferty proszę wprost adresować: T. Wojciechowski rządcą Kostschin (Provincz Posen). 2810 1 3

Zakład Wojskowo-Naukowy

emr. rotmistrza ADOLFA KORNBERGERA

otwiera dnia 1 Stycznia 1902 Kurs przygotowawczy do egzaminu uzupełniającego (Ergänzungs-Prüfung zum Berufs-Offizier) dla pp. Oficerów, Zastępców Oficerów i Kadetów w rezerwie tudzież w nieczynnej obronie krajowej, mających zamiar poświęcenia się zawodowej służbie wojskowej.

Kurs potrwa 3 miesiące, a wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych, tak, że frekwentanci nie doznają przeszkody w zajęciu dziennem. Mogą też bez przeszkody odbywać równocześnie służbę próbną (Probe Dienstleistung) w jednym z c. k. pułków konsystujących w Krakowie. Wcześniej zgłoszenia są pożądaną ze względu na wymogi odpowiedniego zorganizowania kursu.

Nowe całoroczne i półroczne kursa przygotowawcze do egzaminu inteligencyjnego rozpoczną się dn 4 lutego 1902.

Zakład utrzymuje odpowiednio urządzone internat dla swych uczniów i przyjmuje do pensjonatu również uczniów szkół średnich, którzy także prywatnie pobierać mogą naukę w Zakładzie.

Blizszych wiadomości udzieli Dyrekcya, Kraków, ulica Zacięcie Nr. 2. 2751 3 3

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach założona 1867

firmy: F. & C. ZAJĄCZEK i LANKOSZ

poleca sukna, Sieraczki, najmodniejsze kamgarny i korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie, koce, derki, filce dywanowe, flanelę wstążone, wełnę do watowania i wszelkie podszewki.

Składy: w Krakowie, ulica Bracka L. 5, we Lwowie, ulica Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtowej i drobnej. 2801 1 3

Rzadka sposobność!

Wysprzedaję wyjątkowo swoje i własnego wyrobu meble, znajdujące się

na „Wystawie Mebli“ przy ulicy Floryańskiej po nader niżonych cenach. 2549

Również wykonuję wszelkie zamówienia w zakresie stolarstwa wchodzące należyście z dobrego materiału, na czas oznaczony i po cenach umiarkowanych.

Wincenty Burzynski stolarz, Kraków, Długa L. 7.

W. Sznajdrowicz kuśnierz

w Krakowie, Rynek główny Linia A-B, L. 45, I-sze piętro

nad apteką pod „Białym Oriem“

poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzone skład, jakoto: Futra damskie, Rotundy, Zakątki, Peleryny, Garnitury, Futra męskie spacerowe i podróżne, Czapki futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakresie ten wchodzące. Serdaczki, Kożuski damskie, męskie i dziecięce. Oryginalne zakopiańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki, Sukmany Kościuszkowskie, Karazy, Czapki i Paski Krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie, Zamówienia i reperacje uskutecznia w jak najkrótszym czasie. — Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności nadmieniam, że jako dostawca wszystkich Bazarów krajowych w Galicji, będę w możności zadość uczynić tak w gustownym jak i wytrzymałym towarze. 285 10 20

Znane z dobroci **NATURALNE WINA** poleca Handel **Jakóba Piekły w Podgórzu**

Zieleniak 1 garniec (4 litry) . . 2 złr. | Samorodner 1 garn. (4 litr.) 3 złr.
 Hegelayske 1 2 50 | Tokajskie wytrawne 1 4
 „Partenico“ wino sycylijskie litr 40 ct. — „Castel del monte“ litr 50 ct.
 Przewielebnemu Duchowieństwu i Kótkom Reintozem znaczne ustępstwa. Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opracam akcyzę. 2411 9 10
 Zlecenia z prowincyi odwrotnie. Zamawiać można korespondentką.

Biuro pod firmą „Fil pina“

Floryańska 21, I piętro

dostarcza wszelkiego rodzaju służbę z jak najlepszymi poleceniami

a mianowicie: Officialistów prywatnych, bony, panny służące, pokojowe, kucharki, kasyerki, bufetowe, panny do sklepu, kucharzy, kamerdynerów, lokaj, laborantów aptecznych, służących do posług sklepowych, jakoteż i stróżów kamienicznych. 2709 4 3

Tylko na listy z dołączoną marką odpowiada się.

Do sprzedania

kompletne urządzone **Kawiarnia** i restauracja wraz z wszelkimi zapasami. Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu“ ulica św. Jana L. 3. 2769 3 3

Pokój kawalerski

z utrzymaniem lub bez, ul. Krowoderska 19, II p. na lewo. Tamże znajduje 2—3 uczniów pomieszczenie przy inteligentnej rodzinie. Oglądać można od godziny 11 do 5. 2760 3 3

Proszek do czyszczenia włosów

Lotion antyseptyczny przeciw wypadaniu

Osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów dla pań

POLECA

2647 4 4

Wiskida B. Kraków, Plac Marjański.

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

Dr. Nieć, Franičević i Pavičić

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 25

przy nadchodzących Świątach

połączają:

PRAKTYCZNE PODARKI NA GWIAZDKĘ

Paczki ozdobnie pakowane zawierające:

- 5 flaszek wina,
- 1 flaszkę koniaku,
- 1 flaszkę ramu,
- pół funta herbaty chińskiej

2675 1 4

Poczynają od 10 koren wyżej.

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

R. DITMAR Kraków Rynek L. 13

poleca: 2715



Lampy wszelkiego rodzaju, latarule, lichtarzyki, pajaki, kandelabry i wyroby majolikowe.

Palniki ze siatką Auera do spirytusu (świetnie się palące).

Piece naftowe „Caloriferes Ditmar“ (bez rur i komina) do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, piwnic, wychodków i t. p.

Kuchnie naftowe „R. Ditmar“ szybko gotujące (cały obiad).

Naftę salonową (tylko nie-eksplozującą) i prawdziwą amerykańską, w abonamencie jak zwykle taniej.

Najwyższa nagroda „GRAND PRIX“ Wystawa światowa 1900 r.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są najużyteczniejszym Podarkiem na Gwiazdkę.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, haftu ozdobnego, aplikacyjnego, oraz robót aturowych. — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 2718

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia

najbardziej zaufana firma G. Neidlinger

FILIE: Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.

w Tarnowie, ulica Krakowska L. 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

UWAGA: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Slogora“ w innych składowach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli do wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, ani trwałości jak i trwałości najnowsze systemowi naszych familijnych maszyn.



Oryginalne Singera Maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.